

# Augustyn Jendrysik

---

## O wydaniach "Przestróg dla Polski" w XVIII wieku

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/2, 494-529

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AUGUSTYN JENDRYSIK

## O WYDANIACH „PRZESTRÓG DLA POLSKI“ W XVIII WIEKU

### 1

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej polemiki wokół *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, gdy „pod bokiem zgromadzonych stanów, w samych przedsieniach sejmu“<sup>1</sup>, jak zapamiętał Niemcewicz, pojawiło się nowe pismo nieznanego autora. Zbyt świeżą była jeszcze pamięć o sukcesie księgarskim wydanych przed trzema laty *Uwag*<sup>2</sup>, by wydawca mógł zrezygnować z najlepszej podówczas reklamy autorskiej. Toteż pełny tytuł nowego dzieła Staszica brzmiał: „*Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające. Przez Pisarza »Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego«*“.

Informacja powyższa nie rozwiązywała zagadki autorstwa, potrafiła natomiast wzbudzić zainteresowanie książką. Bibliografie dotychczasowe notują trzy osiemnastowieczne wydania *Przestróg*, przy czym jako „edycję“ trzecią, czyli ostatnią, wymienia się *Mądrego Polaka po szkodzie* — to samo dzieło pod innym tytułem.

Za przykładem ostrożnego pisarza żaden z drukarzy nie ujawnił swej „firmy“ na karcie tytułowej. Tak zatem nie tylko nazwisko autora, ale i miejsce druku pozostawiono domysłem czytelników.

Tajemnicy „trzech“ wydań *Przestróg* w r. 1790 (w tym jednego pod wspomnianym, zmienionym tytułem) nie wyjaśnił sam Staszic, chociaż w kilkanaście lat później nadarzyła się do tego dwukrotnie okazja. W zwięzłej autobiografii, spisanej na początku XIX w., zabrakło miejsca na szczegółowe informacje o losach wydawniczych opublikowanych pism. W rezultacie na temat autorstwa i czasu powstania *Przestróg* otrzymaliśmy tam tylko taką informację:

<sup>1</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. Paryż 1848, s. 112.

<sup>2</sup> W oparciu o dokumenty źródłowe Tadeusz Mikulski (*Uwagi nad Uwagami*. Pamiętnik Literacki, XLV, 1954, z. 3) ustalił dokładną datę pojawienia się *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* w sprzedaży w Warszawie (przed 20 marca 1787).

„A podczas sejmu napisałem *Przestrogi dla Polski*“<sup>3</sup>. To było wszystko, co pisarz pragnął ocalić od zapomnienia.

Nikłą wartość posiada dla nas inna wskazówka bibliograficzna, położona na przedruku *Przestróg* w roku 1816. Nie trudno dociec, skąd pochodzi ta informacja, głosząca w tytule: „w roku 1789 pisane, a 1790 drukiem wydane“<sup>4</sup>. Po tylu latach Staszic pewnie już nie pamiętał chronologii wydarzeń tamtego okresu, pozostał mu natomiast egzemplarz — może tylko jeden — wydania stanisławowskiego z datą „4 stycznia 1790“. Owa data, umieszczona na karcie tytułowej u dołu, mogła posłużyć, nie tylko jemu, za przesłankę do wniosku, że *Przestrogi* były „w roku 1789 pisane“. W czasach późniejszych w taki sam sposób zaczęła ułatwiać zadanie bibliografom. Świadectwo pisarza potwierdzało datę zauważoną na egzemplarzu bibliotecznym. To wystarczało, aby — bez czytania dzieła Staszica — przyjąć, iż pierwsze wydanie ukazało się w styczniu 1790. Data zakończenia pracy autorskiej została uznana za datę wyjścia pisma z druku.

Najpierw, nim doszło do pełnej rejestracji „trzech“ wydań w bibliografii Wiktora Hahna, a później Estreichera, rozróżniano lub cytowano przeważnie dwie edycje: jednotomową (*in 8*, s. XX, 340, 2 nlb.) oraz dwutomową (*in 8*, s. XVIII, t. 1 — 151, t. 2 — 167<sup>5</sup>). Dwa różne wydania z taką samą datą na karcie tytułowej! Dość, by obudzić ciekawość.

Zagadkę postanowił rozwiązać w r. 1926 Stefan Czarnowski, zajęty wówczas opracowaniem tekstu do Biblioteki Narodowej. Nie bardzo mógł przy tym liczyć na pomoc poprzedników. U Feliksa Bentkowskiego<sup>6</sup> napotkał niedokładny, a przez to mylący zapis liczbowy stron — nie wiadomo: jednego czy obu wydań. Przypis w książce Kraszewskiego *Polska w czasie trzech rozbiorów*<sup>7</sup>, od-

<sup>3</sup> S. Staszic, *Krótki rys życia mego*. W wyd.: *Pisma filozoficzne i społeczne [=Pisma]*. Oprac. i wstępem poprzedził Bogdan Suchodolski. T. 1. Warszawa 1954, s. 6.

<sup>4</sup> S. Staszic, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1816, s. (1).

<sup>5</sup> Estreicher (IX, 588 i 612) zanotował tylko sam tytuł *Przestróg* (1790), pod rokiem zaś 1789 umieścił drugi tytuł pisma Staszica: „*Mądry Polak po szkodzie*. T. I—II (około 1789)“. Tak samo Ludwik Finkel (*Bibliografia historii polskiej*. Przedruk fotooffsetowy z wydania 1891 r. Cz. 1. Warszawa 1955, s. 291 i 281).

<sup>6</sup> F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 2. Warszawa—Wilno 1814, s. 96.

<sup>7</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów*. 1772—1799. T. 2. Poznań 1874, s. 254.

odsyłający czytelnika do dzieła Staszica, stwarzał fałszywą sugestię, iż przypuszczalnym wydawcą jednotomowego wydania, z którego korzystał, może być Piotr Dufour, drukarz warszawski. Lecz był to jednocześnie pierwszy — dość skromny, co prawda — ślad budzącej się dopiero dociekliwości bibliograficznej, której zabrakło, niestety, niejednemu z późniejszych badaczy.

Autor niezbyt udanego szkicu biograficznego o Staszicu, Stanisław Krzemiński, poprzestał na błędnym odczytaniu daty zauważonej pod winietką. Pisał z przekonaniem: „*Przestrogi dla Polski* wydrukowane w styczniu 1790 roku“<sup>8</sup>. Jakże — pytamy — mogły być „wydrukowane“ w styczniu, kiedy Staszic jeszcze w połowie tego samego miesiąca wprowadzał do dzieła dość znaczne uzupełnienia? Błąd Krzemińskiego zaakceptował Tadeusz Grabowski w notatce bibliograficznej towarzyszącej wstępowi do *Przestróg* w wydaniu skróconym, gdzie przyjmował: „I wyd. 4 stycznia 1790“<sup>9</sup>.

Na datę pierwodruku zwrócił mimochodem uwagę Czesław Leśniewski w czasie pisania swej książki sprostowań o życiu i ideologii Staszica. Swój pogląd na tę sprawę wygłosił w trybie przypuszczającym, pozostawiając dokumentację historykowi literatury: „*Przestrogi* noszą datę 4 stycznia 1790 roku. Jest to zapewne data ich ukończenia i oddania do druku“<sup>10</sup>. A więc zagadkową informację: „4 stycznia 1790“ — umieszczoną na karcie tytułowej *Przestróg*, należy zdaniem Leśniewskiego traktować nie jako datę wyjścia, lecz „ukończenia i oddania do druku“. Tylko taki wniosek mogła nasuwać uważnemu czytelnikowi — jakim był Leśniewski — lektura dzieła Staszica. Jego ostrzeżenie zostało jednak przez późniejszych badaczy zlekceważone i do dzisiaj nie zachęciło nikogo do wystudowania momentu „wyjścia“ pisma z druku. Konsekwencje wynikające z poprawnego odczytania tej daty były dla całości badań nie mniej doniosłe niż rezultat wnikliwej analizy i porównania tekstów po-

<sup>8</sup> S. K[rzemiński], *Stanisław Staszic*. W wyd. zbiorowym: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*. T. 1. Warszawa 1906, s. 4.

<sup>9</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski* [oraz] *O statystyce Polski*. Przygotował Tadeusz Grabowski. Warszawa 1916, s. 16. Celina Bobińska (*Stanisław Staszic w okresie Oświecenia* W książce: *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia*. Wrocław 1952, s. 67) stwierdziła niedawno jeszcze raz to samo: „W styczniu 1790 r. wychodzą *Przestrogi dla Polski*“.

<sup>10</sup> Cz. Leśniewski, *Stanisław Staszic. Jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej. (1755—1795)*. Warszawa 1926, s. 133. *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*. T. 5, z. 2.

szczególnych wydań. Całkowicie poza polem widzenia znalazły się u Leśniewskiego sprawy związane z drukiem i kolportażem pisma. Dlatego jego praca nie mogła przyjść z pomocą przyszłemu wydawcy.

Do zajęcia się tym zagadnieniem został zmuszony dopiero Stefan Czarnowski. Toteż długo przyglądał się tekstom trzech wydań *Przestróg* (z pominięciem *Mądrego Polaka po szkodzie*, który był mu może nieznany?), zanim zdecydował się na wybór i ogłoszenie jednego z nich w tomiku Biblioteki Narodowej<sup>11</sup>. Czarnowski nie poszedł w kierunku wskazanym przez dotychczasową praktykę wydawniczą, oglądającą się wyłącznie w stronę „ostatniego wydania za życia autora”. Sięgnął do tekstu, który wydał mu się najlepszy. Wybór okazał się nadzwyczaj trafny. Rozsądek edytora jeszcze raz zatriumfował nad szablonem, którym w pracy edytorskiej zaczęto się posługiwać do przesady — ze szkodą zarówno dla czytelnika, jak i autora. W obszernym Objaśnieniu Wydania, przekraczającym rozmiary zwykłej notki wydawniczej, starał się uzasadnić słuszność takiego postępowania. Przez porównanie tekstów, elementów typograficznych i papieru — stwierdził, że wydania oznaczone tą samą datą „4 stycznia 1790” oraz późniejsze, z roku 1816, przedstawiają trzy różne warianty tego samego dzieła. Znaczne podobieństwo tekstowe między wydaniem dwutomowym a dziełnastowiecznym nasunęło mu przypuszczenie, że drugie — jako chronologicznie późniejsze — mogło pochodzić od pierwszego. Na uboczu pozostało wydanie jednotomowe, wyróżniające się większą poprawnością oraz piękną szatą typograficzną. Kraszewski skłaniał się do przyznania tego druku Dufourowi, inaczej — Czarnowski. Kończąc opis książki dodał w nawiasie: „Gröll?” Za to bez wahania oparł nowe wydanie na tej redakcji.

Czarnowskiemu mniej chodziło o nazwisko drukarza czy o datę ukończenia druku (która, jak mu się zdawało, znajduje się na kartach tytułowych obu wydań!), pragnął natomiast zrozumieć, bo przecież nie wyjaśnić, na czym polega zależność i jaka jest kolejność tych druków. I znowu na podstawie oglądu przyjął, że wydania: jednotomowe i dwutomowe, oznaczone tą samą datą, „są dwiema postaciami jednego wspólnego pierwowzoru”, którym „mógł być odpis lub korekta”<sup>12</sup>. Pomińmy argumenty, na których oparł

---

<sup>11</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*. Oprac. Stefan Czarnowski. Kraków 1926. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 98. Wydanie to będziemy oznaczać dalej symbolem BN.

<sup>12</sup> BN, s. LIII.

swój domysł o istnieniu „wspólnego pierwowzoru“ obu wydań. Wyjęte bowiem z różnic tekstowych, stanowiły bardzo chwiejny punkt oparcia dla tego rodzaju dociekań. Potrzeba odwołania się do fikcyjnego „odpisu lub korekty“ wskazywała pośrednio na trudność, jaka się musiała nastęrczać badaczowi, usiłującemu przy pomocy samych tylko tekstów rozwikłać wspomnianą zagadkę bibliograficzną. Ze skomplikowanego wywodu Czarnowskiego należy odnotować jeszcze jedno „przyzupuszczenie“, tym razem dotyczące chronologii:

Należy przeto przypuszczać, że B [wyd. jednotomowe] drukowane było ze złożonych już arkuszy A [wyd. dwutomowe], które przed oddaniem do nowej drukarni autor poprawiał nie tylko pod względem literowym, ale także brzmienia — przy czym tablicę, gotową może dopiero po wydrukowaniu A, odesłał tylko do drukarni przygotowującej B<sup>13</sup>.

Odstąpmy od komentarza. Końcowy wynik tego rozumowania brzmiał: wydanie dwutomowe (u Czarnowskiego oznaczone literą A), ponieważ nosi ślady gorszej redakcji, należy uznać za wcześniejsze. O tym miał przekonywać również porządek alfabetyczny ułożony na początku Objaśnienia, w którym pierwszeństwo przyznano temu właśnie wydaniu.

Rzeczą bibliografa było sprawdzić zaproponowany układ chronologiczny i ewentualnie nadać mu sens trwałej zdobyczy naukowej. Setna rocznica śmierci, przypadająca w tym samym roku, kazała myśleć o zasługach Staszica. Z referatów i prac, jakie się wówczas pojawiły, powstała księga zbiorowa, wyposażona w obszerną, lecz bynajmniej nie wyczerpującą *Bibliografię o Stanisławie Staszicu* w opracowaniu Wiktora Hahna<sup>14</sup>. Na stronie 762 tego wydawnictwa znalazły się *Przestrogi dla Polski* wymienione w „porządku alfabetycznym“ Czarnowskiego. Autor bibliografii — nie podejrzewając błędu u poprzednika — zaaprobował hipotetyczną, opartą na domysłach chronologię. W ten sposób wydanie dwutomowe, w takiej samej pozycji mechanicznie przeniesione do *Bibliografii Estreichera*, mogło uchodzić za pierwodruk.

*Bibliografia* Hahna dała początek innemu jeszcze nieporozumieniu. Wzbogacona o drugi tytuł tego samego dzieła — mamy na myśli *Mądrego Polaka po szkodzie* — utwierdziła mniemanie, iż jest

<sup>13</sup> BN, s. LIII.

<sup>14</sup> W. Hahn, *Bibliografia o Stanisławie Staszicu*. W wyd.: *Stanisław Staszic*. 1755—1826. Księga zbiorowa. Lublin 1928

to jeszcze jedno, trzecie wydanie *Przestróg* w w. XVIII, o którym nie wspominał Czarnowski. Tak chyba należy rozumieć ujęty w nawias dopisek: „Jest to wydanie *Przestróg dla Polski* pod zmienionym tytułem“<sup>15</sup>. Kto był zainteresowany w zmianie tytułu? Notatka bibliograficzna Hahna nie obudziła żadnych podejrzeń. Bibliografie Korbuta i Estreichera zanotowały więc trzy wydania *Przestróg* w XVIII wieku<sup>16</sup>. Stąd informacja ta mogła się już łatwo przedostawać do opracowań i not wydawniczych towarzyszących drukowanym tekstom pism Staszica.

Przed niebezpieczeństwem bibliograficznych omyłek nie ustrzegł się również — mimo potraktowania „układu chronologicznego“ Czarnowskiego jako nieobowiązującego — Bogdan Suchodolski, autor opracowania i wstępu do *Pism filozoficznych i społecznych* Staszica. Jego stwierdzenie we wstępie, a także sam wybór „rzeczywiście najlepszego“<sup>17</sup> wydania *Przestróg* z r. 1816, musi się spotkać z niedowierzaniem, jak długo będziemy pamiętać, że tak samo zapewniał czytelnika przed ćwierćwieczem Stefan Czarnowski, przyjmując za podstawę swego wydania wariant B z datą „4 stycznia 1790“. Między wydaniami z XVIII w. Suchodolski dostrzegł już tylko „bardzo drobne różnice; wydanie jednotomowe jest bardziej staranne pod względem druku i korekty“<sup>18</sup>. Daty umieszczone na kartach tytułowych nie przypomniały mu ostrzeżenia Leśniewskiego. Na przestrzeni zaledwie trzech miesięcy — od „4 stycznia 1790“ do „7 kwietnia“, „zapewne [jak dodaje w nawiasie] 1790 roku“ — wyliczył trzy wydania pisma<sup>19</sup>. A przecież we wstępie Bogusława Leśnodorskiego do *Listów Anonima*<sup>20</sup> czytamy, że *Przestrogi* nie doczekały się takiego uznania ani nie wywołały tak głębokiego oddźwięku, jak ogłoszone wcześniej *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Dlatego warto przyjrzeć się bliżej tym datom i zapytać o nazwisko drukarza, któremu autor oddał rękopis swego dzieła.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 762.

<sup>16</sup> Korbut, *Literatura polska*, wyd. 2, t. 2, s. 173. — Estreicher, XXXIX, 219—220.

<sup>17</sup> *Pisma*, t. 1, s. XXVI.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 365.

<sup>19</sup> *Tamże*.

<sup>20</sup> H. Kołłątaj, „*Listy Anonima*“ i „*Prawo polityczne narodu polskiego*“. Oprac. Bogusław Leśnodorski i Helena Wereszycka. T. 1. Kraków 1954, s. 145.

Wspomagając piórem prace sejmowe, pisarz nie był osamotniony w swej roli nauczyciela i doradcy Stanów Skonfederowanych w Warszawie. Za nim stał drukarz, nieodstępny towarzysz w walce, odważnie biorący na siebie ryzyko i odpowiedzialność za druk i kolportaż „buntowniczych“ pism.

Działalność księgarza i drukarza w jednej osobie — szybko nabrała rozmachu, czemu zaczęto się z początku dziwić, a kiedy ją pod koniec 1790 r. usiłowano zahamować, było już za późno. W Warszawie nadal czynne były dwie drukarnie, szeroko w kraju znane i cenione, do których przybysz z prowincji łatwo mógł trafić bez pomocy Przewodnika Warszawskiego<sup>21</sup>. Jedna znajdowała się w Starym Rynku pod numerem 58. Jej właścicielem był Piotr Dufour. Druga należała do Michała Grölla i mieściła się przy ulicy Senatorskiej w Marywilu. Sądzimy, że wystarczy przykładowo wskazać na tytuły dwóch książek, z których losami związane są nazwiska wymienionych drukarzy, aby uchwycić z grubsza charakter i zasługi obu drukarni w tym czasie.

Przełęczony dążeniami patriotów, Seweryn Rzewuski zapragnął pod sam koniec 1789 r. wyjaśnić posłom korzyści i szkody wynikające z „sukcesji tronu w Polszcze“<sup>22</sup>. Broszura wyszła w pierwszej połowie stycznia spod prasy Dufoura. Na replikę Kołłątaja czekano zaledwie dwa tygodnie. Po miesiącu Gröll ogłosił, że w jego drukarni można nabyć m. in. „JX. Hugona Kołłątaja R.W.X.L. *Uwagi nad pismem, które wyszło w Warszawie pod tytułem »Seweryna Rzewuskiego Hetmana P.K. O sukcesji tronu w Polszcze rzecz krótka«*“<sup>23</sup>. Kołłątaj nie bez złośliwości wymienił w tytule nazwisko Dufoura jako właściciela drukarni, z której „wyszło w Warszawie“ zachowawcze pismo Rzewuskiego, ale Gröll dyskretnie w ogłoszeniu nazwisko kolegi pominął, nie chcąc widocznie stwarzać dodatkowych przyczyn kryzysu, jaki osiągnął drukarnię Dufourowską. Łupem zdobytym na Dufourze dzieliły się drukarnie świeżo założone, Drukarnia Wolna i Zawadzkiego, zagarniając dla siebie mowy poselskie

---

<sup>21</sup> Przewodnik Warszawski Przeprowadzający do Wszelkich Wiadomości Warszawskich, 1788, nr 2, z 22 IX, s. 50—51. Zawiera on adresy wszystkich drukarni na terenie Warszawy.

<sup>22</sup> S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polszcze rzecz krótka*. W Amsterdamie 1789 roku [Warszawa 1790. Druk. P. Dufoura]. Broszura Rzewuskiego miała kilka wydań. Zagadnienie czeka na badacza.

<sup>23</sup> Gazeta Warszawska, 1790, nr 14, z 17 II, Suplement.



oraz rękopisy licznych anonimowych polemistów w materiałach politycznych<sup>24</sup>.

Co spotkało Dufoura, pokładającego nadzieje w polityce królewskiej, to nie mogło grozić drukarni Grölla, oddanej na usługi Kuźnicy Kołłątajowskiej. Spod jego pras wychodziły pisma, które nadawały kierunek obradom sejmowym, wysuwając na pierwszy plan kwestie społeczne i narodowe. Tylko on mógł być wydawcą nowego dzieła Staszica.

Pierwsza edycja *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* przyniosła sławę autorowi, a księgarza — wzbogaciwszy go nieco — nauczyła przeczności. Dwa przedruki obce, „w Supraślu i Łucku udziałane”<sup>25</sup>, kazały szukać zabezpieczenia przed tego rodzaju kradzieżą. Ogłaszanie „przestróg” *post factum*, ostrzegających czytelnika przed „błędą edycją”, nie wynagradzało szkód poniesionych przez nabywcę i właściciela manuskryptu. W momencie zaostrożenia konkurencji drukarz coraz bardziej odczuwał potrzebę prawnej ochrony nabytej własności.

Z inicjatywą wystąpił tutaj w połowie 1789 r. Piotr Dufour, przedkładając stanom sejmującym obszerny memoriał w sprawie „urządzenia drukarni krajowych”<sup>26</sup>. W ustępie poświęconym bezprawnym przedrukami zwraca uwagę nazwisko Michała Grölla, drukarza najboleśniej dotkniętego skutkami „dzikich” edycji. Do dziś nie wiemy, jak przyjęła suplikę Dufoura kancelaria sejmowa. Wprawdzie *Zasady do poprawy formy rządu*, podane do akt 24 grudnia 1789, nakładały na Rzeczpospolitą obowiązek „obwarowania prawa własności każdego mieszkańca oraz rozciągnięcia na wszystkich ogółem rządowej opieki”<sup>27</sup>, lecz drukarz nie pozbył się bynajmniej uczucia lęku i niepewności o los wydanych własnym nakładem dzieł.

---

<sup>24</sup> Zob. P. Dufour, *Do Prześwietnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Skonfederowanych Stanów o urządzeniu drukarni krajowych*. Dnia 20 czerwca 1789 roku (Czart, rkps 913). Pismo zawiera ciekawe informacje o powstaniu i pracy drukarni warszawskich w tym okresie.

<sup>25</sup> Zob. [S. Staszic], *Poprawy i przydatki do książki „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”*. Dan w Heilsbergu, dnia 10 listopada roku 1788 [Warszawa 1789. Druk. M. Grölla]. Na końcu książki: *Przestroga drukarza*.

<sup>26</sup> Jak przypis 24. Informacji o zabiegach Piotra Dufoura udzielił mi życzliwie mgr Józef Szczepaniec.

<sup>27</sup> *Zasady do poprawy formy rządu*. Gazeta Warszawska, 1790, nr 2, z 6 I.

Pod koniec kwietnia 1790 Michał Gröll rozesłał do wszystkich drukarni w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim *Przestroge*, w której groził:

Jeżeli prośba moja, zasadzająca się na prawie własności, które każdy świętobliwie zachować powinien, żadanego nie odbierze skutku i nie wstrzyma rzeczonych drukarni od korzystania nieprzystojnego z cudzej własności, w tym razie takowych chciwców jako ludzi ani uczciwości, ani honoru nie mających, publicznie deklarować będę. Tym więcej mając prawa, gdy już są *praejudicata* z dekretów wskazujących znaczne grzywny na osoby, które się występku tego dopuściły; więc tych, którzy jakiegokolwiek dzieło moje u siebie przedrukować się odważą, procesami ścigać będę<sup>28</sup>.

Druczek przechowany w Bibliotece Czartoryskich nosi dwie daty: „Dan w Warszawie dnia 27 kwietnia roku 1790 i drugi raz dnia 25 września tegoż samego roku“. Jak widać, pismo rozesłane zostało dwukrotnie: w kwietniu i pięć miesięcy później. W obu wypadkach cel był taki sam: obrona prawa własności do dzieła wydrukowanego własnym nakładem. O tym, że nie chodziło księgarzowi o „jakiegokolwiek dzieło“, lecz o Staszica *Przestrogi dla Polski* — o tym właściciele i rządcy innych drukarni mogli się zapewne przekonać już następnego dnia, odwiedzając księgarnię Gröllla w Warszawie. Przykre doświadczenie z *Uwagami nad życiem Jana Zamoyskiego* uczyło ostrożności. Tym razem drukarz postanowił uprzedzić przedrukiwaczy, grożąc im karą znacznie dotkliwszą od tej, za jaką uchodziło „publiczne deklarowanie“ bezprawnego przedruku.

Dzieje publicystyki Sejmu Czteroletniego, poczynszy od wystąpienia Staszica w r. 1787, są nieodłączną częścią tego, co odbywało się na sali obrad sejmowych. Jej rozwój i narastanie problematyki — odpowiadają na ogół rytmowi prac sejmowych. Najobfitszy plon wartościowych publikacji przyniósł bezsprzecznie rok 1790. Zaczęło się pod koniec r. 1789 — od momentu przystąpienia do dyskusji nad „formą rządu“.

Redaktor *Pamiętnika Historyczno-Polityczno-Ekonomicznego*, Piotr Świtkowski, trafnie odgadł żądanie czytelnika. W połowie 1790 r. uzupełnił spis treści pierwszych nu-

<sup>28</sup> M. Gröll, *Przestroga dla Ichmć Panów Właścicieli i Rządców wszystkich drukarni w Koronie i w W. X. Lit. z strony drukarni Gröllowskiej*. Dan w Warszawie, dnia 27 kwietnia roku 1790 i drugi raz dnia 25 września tegoż samego roku (*Czart*, rkps 1178, s. 220). Cyt. z odpisu udostępnionego mi uprzejmie przez mgra Zdzisława Staniszeńskiego.

merów nowego rocznika krótką bibliografią pism politycznych wychodzących w Warszawie. Policzmy to za zasługę Świtkowskiego: z jego *Literatury* czytelnik dowiadywał się o wydanej broszurze więcej, niż sam nieraz potrafił odczytać z jej karty tytułowej. W kwietniu zanotował Świtkowski pięć tytułów, a wśród nich jako czwartą pozycję wymieniał: „*Przestrogi dla Polski z terażniejszych politycznych Europy związków i prawa natury wypływające. Przez Pisarza »Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego«*». U M. Grölla zł 6<sup>29</sup>.

W tym też miesiącu — pod sam koniec zresztą, jak pamiętamy — w chwili, kiedy pierwsze egzemplarze dzieła trafiały do rąk czytelników, Gröll w obawie, aby nie słabnąca popularność „pisarza“ *Uwag* i teraz nie obudziła chęci występku u innych drukarzy, zaczął rozsyłać swą *Przestrogę* do wszystkich drukarni w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, próbując się w ten sposób zabezpieczyć przed nową szkodą. Ta zbieżność dat między najwcześniejszym ogłoszeniem księgarskim w czasopiśmie Świtkowskiego, a pismem okólnym drukarza nie pozostawia żadnej wątpliwości: nie w styczniu, lecz w kwietniu 1790 pojawił się w sprzedaży pierwszy nakład *Przestróg dla Polski*. Niecałe cztery miesiące później od daty umieszczonej na karcie tytułowej książki.

Pozostawmy na razie na uboczu pismo księgarza. Świadcstwo Świtkowskiego wystarczy nam całkowicie, żeby odtąd pierwsze wydanie dzieła Staszica datować poprawnie na kwiecień 1790. A więc dobrych kilkanaście tygodni po owej styczniowej potyczce literackiej wokół sprawy sukcesji tronu, wywołanej broszurą Rzewuskiego.

Czesław Leśniewski nie zdołał wykryć innych śladów pobytu Staszica w Warszawie w latach 1788—1790 — prócz tego, co sam pisarz mówił o sobie, gdy formułował zarzuty przeciwko zdrajcom ojczyzny jako świadek „na sejmie przytomny“<sup>30</sup>. To mu jednak wystarczyło, jak i nam — jeszcze dzisiaj — musi wystarczyć do stwierdzenia, iż Staszic z najbliższej odległości śledził wydarzenia, które rozgrywały się w murach Zamku Królewskiego czy na ulicach Warszawy. Pisał w pośpiechu, z patosem, aż do ostatnich dni 1789 roku. Kiedy zaczął? Łatwiej odpowiedzieć, kiedy skończył: „4 stycznia 1790“. Data położona przez autora na pierwszej karcie zaginionego autografu została wiernie odbita na karcie tytułowej

---

<sup>29</sup> Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny [=Pamiętnik], 1790, t. 1 i 2 (kwiecień: *Literatura*).

<sup>30</sup> *Pisma*, t. 1, s. 241.

pierwodruku. Taki był zresztą zwyczaj, dość często stosowany w ówczesnej praktyce wydawniczej<sup>31</sup>.

W podobny sposób Staszic datował swe *Poprawy i przydatki do książki „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“*, których rękopis był „Dan w Heilsbergu, dnia 10 listopada roku 1788“. Jeśli odrzucimy „Heilsberg“, jako fikcyjne miejsce pobytu pisarza, to otrzymamy dokładną datę oddania rękopisu do druku. Z datą dzienną, która zwykle oznacza czas powstania rękopisu dzieła gotowego do druku, spotykamy się często na kartach tytułowych druków z okresu Sejmu Czteroletniego. *Przestrogi dla Polski* nie stanowią pod tym względem wyjątku.

Drukarz, otrzymawszy rękopis z datą dzienną, nie miał powodu jej usuwać. Cóż bowiem znaczyłyby takie listy, uwagi czy przestrogi adresowane do stanów sejmujących w Warszawie albo do braci pozostających na wsi, gdyby im odebrać to znamię aktualności? Zarówno adres, jak i charakter ówczesnych pism publicystycznych — wymagały dokładnej datacji. Czynił to przeważnie autor, a drukarz wybijał na karcie tytułowej.

Prawdziwy pisarz przerywa pracę nad swoim dziełem, lecz nigdy nie wyrzeka się myśli o jego udoskonaleniu. Takim okazał się Staszic — żywo, spontanicznie niemal reagujący na matactwa wrogów z obozu przeciwników świeżo ogłoszonych *Zasad do poprawy formy rządu*. Wobec braku rękopisu nie potrafimy rozstrzygnąć, kiedy został wprowadzony do dzieła obszerny przypis polemizujący z pismem Seweryna Rzewuskiego *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*. Z całą pewnością nastąpiło to po owej dacie: „4 stycznia 1790“. Bowiem najwcześniejszy znany nam ślad kolportażu wspomnianej broszury pochodzi dopiero z dnia 9 stycznia 1790<sup>32</sup> i jest prawie wykluczone, żeby Staszic mógł zapoznać się

<sup>31</sup> Por. [J. Owidzki], *Obrona Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana W. K. W Zamościu*, dnia 26 lutego roku 1790 [Warszawa 1790. Druk. M. Gröllla]. — [F. S. Jeziński], *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego, jaki był około roku 1735, napisany przez JP. Sterne w języku angielskim, potem przełożony po francusku, a teraz na koniec po polsku*. W Samborze, w Drukarni Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości. Roku 1790, dnia 10 stycznia [Warszawa 1790. Druk. M. Gröllla].

<sup>32</sup> Zob. A. Krasiński, *List w materii sukcesji tronu do przyjaciela pisanego dnia 9 stycznia roku 1790*. W książce: H. Kołłątaj, *Uwagi nad pismem, które wyszło w Warszawie z drukarni Dufourowskiej pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego hetmana polnego koronnego „O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka“*. Warszawa 1790. Druk. M. Gröll. Czarnowski (BN, s. 208, przypis do w. 18) błędnie datuje broszurę Rzewuskiego na rok 1789.

z nią wcześniej. Jesteśmy tedy zmuszeni przyjąć, iż uczynił to w czasie robienia korekty, albo może wcześniej, ale wtedy rękopis dostał się do rąk drukarza dopiero w połowie stycznia. Przypuszczenie Leśniewskiego, że „jest to zapewne data ich ukończenia i oddania do druku“, w świetle tych spostrzeżeń wydaje się więc niezupełnie ścisłe. Od stycznia do kwietnia — powoli przebiegał proces drukarski pisma. Drukacz nie musiał się już więcej usprawiedliwiać przed czytelnikiem, Staszic przebywając w Warszawie mógł zająć się osobiście korektą. Gorąca atmosfera, w jakiej toczyły się obrady sejmu, stworzyła dogodne warunki dla druku i kolportażu najbardziej radykalnych broszur. Toteż wydawca — przypuszczamy — nie był już zmuszony do nadmiernego pośpiechu ani do ukrywania swej „firmy“. Ale to nie znaczy, że pozostał obojętny na zamówienie społeczne.

Świtkowski, układając katalog nowości wydawniczych dla czytelników swego pisma, nie poprzestał na zwykłym odnotowaniu tytułów wychodzących broszur. Potrafił również wskazać, gdzie są drukowane i za jaką cenę „przedaje się“ je w Warszawie. Dla stałych klientów księgarni w Marywilu zapowiedź nowego pisma autora *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* „u M. Grölla“ nie była zapewne niespodzianką. Zdziwienie mogło wywołać natomiast co innego, a mianowicie: podana cena „zł 6“ za egzemplarz, gdy tymczasem czytelnicy mogli nabyć książkę po cenie nieco niższej. Czyżby redaktor *Pamiętnika* przejął i zanotował wiadomość o druku *Przestróg* przed skalkulowaniem książki? Sprawę wyjaśnia częściowo notatka w rubryce *Literatura* ułożonej na maj: „*Przestrogi dla Polski*. Część II. Obie kosztują zł 6“<sup>33</sup>.

Sześć złotych kosztowały obie części *Przestróg*. W maju wyszła „część II“. Z tego wynika, że tytuł zanotowany w kwietniu musiał oznaczać część pierwszą, za którą księgarz nie mógł żądać sześciu złotych, skoro w maju, a więc zaledwie w miesiąc później, „obie kosztują zł 6“. Tak rozumiemy sprostowanie Świtkowskiego.

Kiedy zaczęliśmy śledzić kroki drukarza, należy zaznajomić się także z jego wydawnictwem w języku niemieckim, wychodzącym w latach 1789—1790 pod dość długim tytułem: *Tagebuch des unterm Bande der Konföderazion im Jahre 1788 angefangenen...*<sup>34</sup> Po nie-

<sup>33</sup> *Pamiętnik*, 1790, t. 1 i 2 (maj: *Literatura*).

<sup>34</sup> *Tagebuch des unterm Bande der Konföderazion im Jahre 1788 angefangenen und ins gegenwärtige 1789-ste Jahr fortgesetzten merkwürdigen polnischen Reichstages, nebst verschiedenen bei dieser Gelegenheit herausgek-*

udanej próbie Steinera z pismem *Polnische Bibliothek*<sup>35</sup>, w dwa lata później Gröll pomyślał o nowym dzienniku pism politycznych, uzupełnianych sprawozdaniami z sesji sejmowych. Niech nas nie myli data położona na karcie tytułowej tomu czwartego: „Warschau und Leipzig 1789“. Zeszyt ósmy, w którym znajduje się pierwszy odcinek obszernego sprawozdania z książki „*Warnungen für Polen... 186 S., 8°*“<sup>36</sup>, wyszedł o cały rok później. Nasamprzód trzeba poprawić błąd drukarski. Zamiast „186“ powinno być 166, bo tyle przecie stron liczy „część I“ *Przestróg dla Polski*, która została objęta powyższym sprawozdaniem. Rozumiemy troskę księgarza o spopularyzowanie za granicą niektórych pism wychodzących w Warszawie. Ale komu powierzał „*Drucker und Verleger Michael Gröll*“ zadanie streszczania i tłumaczenia fragmentów broszur, w większości wydanych przez siebie? Recenzja *Przestróg*, obejmująca pełnych pięćdziesiąt stron, znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie *Jarosza Kutasińskiego vom Hause Eichenhorn...*<sup>37</sup>, broszury Jezierskiego, wydanej kilka tygodni wcześniej. Nie trudno odczytać intencję wydawcy. Materiał został tak dobrany i ułożony, ażeby czytelnik mógł się od razu domyślić, o co toczy się walka. Obydwa druki pochodziły z tej samej drukarni, frontalny atak obu pisarzy był skierowany przeciwko tym samym pozycjom uprzywilejowanej *menen Schriften [=Tagebuch]*. T. 1—6. Warschau und Leipzig 1789. Drucker und Verleger Michael Gröll.

<sup>35</sup> *Polnische Bibliothek*, [Warschau] 1787.

<sup>36</sup> *Warnungen für Polen, wie sich selbige aus den gegenwärtigen politischen Verbindungen Europens und dem Rechte der Natur ergeben, vom Verfasser der Betrachtungen über das Leben des Johann Zamoyski, 186 S., 8°*. W wyd.: *Tagebuch*, t. 4, z. 8, s. 230—244; z. 9, s. 272—288; z. 10, s. 289—309.

W Suplemencie do *Katalogu książek...* Michała Gröll'a, gdzie znajdują się tytuły broszur wydanych na początku r. 1790, m. in. *Przestróg dla Polski*, drukarz zawiadamia (s. 20): „*Vom 4-ten Bande sind bereits acht Hefte fertig, dieser wird wöchentlich fortgesetzt, und sobald er geendigt ist, wird mit dem siebenten Bande fortgefahren*“. Hahn (op. cit.) podaje jako przekład tytuł trochę podobny: „196. *Warnungen für Polen, wie sie sich aus den jetzigen politischen Verwickelungen Europas und aus den Rechten der Natur ergeben*. Aus dem polnischen übersetzt und mit Erläuterungen versehen. Oliva 1794, 8, str. 104“. To samo powtarza za nim Estreicher (XXIX, 220). Broszury pod takim tytułem wydanej w Oliwie nie udało się odnaleźć. Miejsce druku — „Oliva 1794“ — niemieckiego przekładu broszury Kołłątaja (*Letzte Warnung für Polen*. Aus dem polnischen übersetzt und mit Erläuterungen versehen, in 8, s. VII+104) wydaje się także wątpliwe.

<sup>37</sup> [F. S. Jezierski], *Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica żukowskiego Uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce*. Roku 1790 [Warszawa 1790. Druk. M. Gröll'a].

części społeczeństwa. Nie należy się więc dziwić recenzentowi, iż nieco szerzej rozwiódł się nad „Przemową” Staszica do „pierwszego w tym narodzie stanu”. Filozoficzne rozdziały *Prawa natury* doczekały się już tylko pobieżnego streszczenia. Anonimowy recenzent z uznaniem wypowiedział się o stylu pisma, które zostało napisane „mit ebendem Feuer” jak *Uwagi nad życiem Jana Zamoyckiego*. Po zasygnalizowaniu treści rozdziału *Starostwa* dodawał: „Hiermit beschliesst unser Verfasser den ersten Theil, und wir sehen dem zweiten entgegen”<sup>38</sup>.

W ten sposób uzyskaliśmy drugi rozstrzygający dowód, że część I *Przestróg dla Polski* była znana i komentowana już na kilka tygodni przed ukazaniem się w maju części II. Teraz twierdzimy z przekonaniem: rejestrzyk bibliograficzny Świtkowskiego, choć o tym wyraźnie nie mówi, uchwycił w rzeczywistości ową część I. Nie całość, jakby mógł ktoś sądzić na podstawie ceny czy nawet długiego okresu czasu, jakim dysponował drukarz od „4 stycznia 1790” do kwietnia. Nowe dzieło popularnego autora zasługiwało zresztą na druk staranniejszy niż druk *Uwag nad życiem Jana Zamoyckiego*, wydanych z powodu pośpiechu bez korekty. Dlaczego Świtkowski nie wyróżnił w swoim piśmie części I, dość trudno odgadnąć. Może zanotował tytuł pisma Staszica po otrzymaniu od drukarza informacji, iż wkrótce wyjdą *Przestrogi dla Polski* „u M. Grölla”, których cena wynosić będzie „zł 6”. Gdyby bowiem notował fakt dokonany w oparciu o posiadany egzemplarz, musiałby zauważyć, iż ma przed sobą tylko część I, za którą zapłacił 5 zł, 15 gr, o czym wiemy z katalogu książek znajdujących się w drukarni akademickiej w Wilnie<sup>39</sup>. Była to najwyższa cena, jaką księgarz mógł zaproponować czytelnikowi chcącemu wiedzieć, co radzi czynić narodowi autor *Uwag*. Tak oto własny interes chytrego drukarza, a może także chęć sprostania potrzebie chwili, zadecydowały o mechanicznym podziale dzieła na dwie części. Dodajmy: dwie równe części, ponieważ treść nie mogła upoważniać do innego dzielenia jednolitej całości. Sztuczność zabiegu Grölla odczuł po kilkunastu latach autor, kiedy — przygotowując nową redakcję

<sup>38</sup> Tagebuch, t. 4, z. 10, s. 309.

<sup>39</sup> Zob. *Katalog ksiąg częścią drukowanych w typografii J. K. Mci przy Akademii Wileńskiej, częścią sprowadzonych z obcych drukarni, osobliwie krajowych*. Przedrukowany roku 1790. Drukarnia akademicka w Wilnie prowadziła wymianę książek z Gröllem. Sam wydawca nie wprowadził do swego katalogu części I *Przestróg* na skutek szybkiego rozejścia się nakładu w Warszawie.

swoich pism — usunął podział na dwa tomy, wprowadzony przez drugiego z kolei drukarza.

Nie trudno jeszcze dzisiaj dotrzeć do egzemplarzy tej najwcześniejszej, ułamkowej edycji części I *Przestróg* z kwietnia<sup>40</sup>. Tylko papier jest inny, lepszy, poza tym druk nie różni się niczym prawie od tej „części I“, która — jak zobaczymy — weszła później do pełnego wydania z maja. Drukacz i tym razem nie odstąpił od zwyczaju z poprzednich lat: pierwszy nakład odbił na dobrym klejowym papierze (co częściowo usprawiedliwia wysoką cenę!). Kartę tytułową zdobi często spotykana na drukach Gröllowskich winietka przedstawiająca księgę na podstawie, z ornamentem roślinnym wokół niej. Na ostatniej stronie (166), pod rozdziałem *Starostwa*, zamiast winietki położył napis obiecujący ciąg dalszy: „Koniec części I“. Czcionkę wybrał najlepszą, którą bez trudu możemy odnaleźć we wzorach pisma giserni Breitkopfa w Lipsku<sup>41</sup>, gdzie została oznaczona jako *kleine Cicero antiqua* (*Przemowa*) oraz *grosse Cicero antiqua* (*Prawo natury*). A zatem podstawowe elementy książki — papier, krój czcionek, układ kolumny wierszowej — nie pozostawiały chyba ówczesnemu czytelnikowi wątpliwości, iż ma przed sobą druk najlepszej jakości, który mógł wyjść tylko spod „pras Gröllowskich“.

W jak dużym nakładzie ukazała się ta „część I“, obejmująca na razie przedmowę oraz dwadzieścia cztery początkowe rozdziały, w kim domyślano się teraz autora (bo jasne, iż nie wszyscy uwierzyli w Wybickiego jako w autora *Uwag*), o tym niewiele jeszcze dzisiaj potrafimy powiedzieć. Jakaś nieznana ręka na kartach tytułowych wydania dwutomowego<sup>42</sup> przekreśliła atramentem wyraz „przez“ dodając od siebie: „przez Hugona Kołłątaja“. A więc jednak nie Wybicki, ani Staszic, lecz Kołłątaj mógł uchodzić za autora *Przestróg*. Od razu jednak przy tym zaznaczmy, że to podejrzenie autora *Listów Anonima* o napisanie *Przestróg* mogło zostać utrwalone najwcześniej pod koniec r. 1790 i niekoniecznie w Warszawie. Z tego czasu pochodzi bowiem przedruk dwutomowy.

---

<sup>40</sup> Zob. na końcu artykułu *Bibliografia wydań* [=Bibliografia], wyd. A.

<sup>41</sup> Zob. *Die so nöthig als nützliche Buchdruckerkunst abgebildet u. beschrieben*. Leipzig 1740, cz. 1, s. 158: „Schriftprobe Schriftgiesserei Bernard Christoph Breitkopfs 1739“.

<sup>42</sup> Egzemplarz w *Nar* XVIII. 1174.



Koźłataja, jako autora pisma o sukcesji tronu oraz *Ostatniej przestrogi dla Polski*<sup>43</sup>, znała nie tylko Warszawa; jego pisma szybko docierały na prowincję, budząc u jednych szacunek, u drugich — gniew i oburzenie. W umyśle czytelnika z prowincji, który nic nie słyszał o „pisarzu“ *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* albo po prostu nie wierzył w autorstwo Wybickiego, tytuł dzieła Staszica łatwo kojarzył się z broszurą Koźłataja, która w zwięzłym skrócie kreśliła program dalszego działania. Koźłataj, jako autor *Ostatniej przestrogi dla Polski*, a przy tym znany z radykalnych wystąpień, mógł więc łatwo stać się owym „pisarzem“ wcześniejszych *Przestróg dla Polski*.

Staszic, jak wolno przypuszczać, pozostał nieznanym. Opuścił Warszawę 6 kwietnia 1790<sup>44</sup>, a więc po oddaniu korekty, nie troszcząc się więcej o los swego dzieła. Czy dochodziły do niego do Wiednia, a potem do Włoch, echa tych opinii, które obiegały stolicę po lekturze *Przestróg? Dziennik podróży* nie daje na to odpowiedzi.

W okresie późniejszym, kiedy zaczęło się gromadzenie ocalałych pamiątek z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, powstała także kopia rękopiśmienna *Przestróg*, przechowywana obecnie w Bibliotece Czartoryskich<sup>45</sup>. Anonimowy recenzent wydawnictw Gröllla dopomógł nam wreszcie zrozumieć, dlaczego kopia tylko o części I, a nie całości dzieła. Kopista, nie znając widocznie późniejszych wydań, które zawierały część II, przepisał zbroszurowaną osobno część I, uważając ją za dzieło skończone. Przepisał dokładnie, modernizując konsekwentnie pisownię osiemnastowieczną według nowszych, dziewiętnastowiecznych zasad. Małego odstępstwa od oryginału dopuścił się tylko dwa razy, gdy po przepisaniu rozdziału *Starostwa* stwierdził jednym słowem: „Koniec“ — i gotowy odpis uzupełnił własnym „Spisem rzeczy w tej książce zawartych“. Jak na późniejszym wydaniu Gröllowskim, zawierającym obie części!

Pomysł oddzielnego wydania gotowych arkuszy rozdziałów początkowych był najzupełniej usprawiedliwiony w warunkach ol-

<sup>43</sup> Autorstwo broszury Koźłataja zdradzał także *Katalog niektórych książek nakładem Księgarni Gröllowskiej drukowanych*, dodany do wyd.: F. Karpiński, *Zabawki wierszem i prozą*. T. 3. Warszawa 1790.

<sup>44</sup> Zob. S. Staszic, *Dziennik podróży*. 1789—1805. Z rękopisu wydał Czesław Leśniewski. Kraków 1931.

<sup>45</sup> *Czart*, rkps 2054. Formatu *octavo* liczy kart liczbowanych 88 (zapisanych 83). Wiadomość nieścislą o rękopisie podał Suchodolski (*Pisma*, t. 1, s. XXVI, przypis). Rękopis, jak łatwo zauważyć, jest odpisem nie tomu 1, lecz części I *Przestróg*.

brzymiego zainteresowania dyskusją, jaka toczyła się wówczas w publicystyce. Ambicją każdego wydawcy było jak najszybsze spopularyzowanie nowego pisma. Zapotrzebowanie było ogromne. Nie tylko w samej stolicy — nowych broszur domagała się prowincja. Chciano wiedzieć, o czym myśli Warszawa.

Z niecierpliwością zapewne — jak można wnioskować ze słów recenzenta — oczekiwano części II. Doniósł o niej później (w *Literaturze* na maj) Piotr Świtkowski, drukując jednocześnie pierwszą, o ile nam wiadomo, recenzję w języku polskim z wydania obu części w jednym tomie, liczącym ponad trzysta czterdzieści stron. Wrażenie musiało być niezwykle. Pisarz *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* nie stracił zaufania swoich czytelników. Głos Świtkowskiego przekonywa o tym, iż *Przestrogi* nie utonęły w powodzi bezimiennych broszur, które zalały rynek księgarski w pierwszej poł. 1790 roku. Ponieważ należy on także do całkowicie zapomnianych, warto go przypomnieć w całości:

Można powiedzieć, iż między wszystkimi pismami, które wyszły z druku w materiałach politycznych za teraźniejszego Sejmu, żadne nie było tak ważne, tak istotne interesa Polski obejmujące, ani żadne, które by warte było takiej uwagi Sejmu niniejszego, jak te pewnie już ostateczne *Przestrogi dla Polski* <sup>46</sup>.

Od połowy r. 1788, gdy zaczęło się publiczne komentowanie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* — z myślą o przyszłym sejmie, anonimowy autor niemal jednogłośnie uznany został za najlepszego doradcę zgromadzonych stanów. Otrzymane *Przestrogi* nie zachwiały, jak widzimy, lecz jeszcze bardziej umocniły to przekonanie. Opinia redaktora *Pamiętnika* jest prawie jednoznaczna z oceną późniejszych autorów, powołujących się na pisma Staszica. Wyróżnienie *Przestróg* jako najwartościowszej pozycji spośród wszystkiego, co zostało napisane od czasu wydania *Uwag*, dowodzi silnego wpływu pism Staszica na ówczesną opinię publiczną.

Pomylił się trochę Świtkowski uważając *Przestrogi* Staszica za „ostateczne“. Wkrótce potem, we wrześniu 1790, Hugo Kołłątaj, nawiązując do Staszicowskiego tytułu, wypowiedział *Ostatnią przestrożę dla Polski* <sup>47</sup>. W ten sposób zaświadczył swą solidarność

<sup>46</sup> *Pamiętnik*, 1790, t. 1 i 2 (kwiecień: *Literatura*).

<sup>47</sup> [H. Kołłątaj], *Ostatnia przestroga dla Polski*. Warszawa 1790. Druk. M. Grölla. Zob. ogłoszenie w *Pamiętniku*, 1790, t. 3—4 (wrzesień: *Literatura*).

z niedawnym oponentem w kwestii zasług Jana Zamoyskiego. Czas najwyższy sprostować fatalną pomyłkę Kurtzmanna i usunąć *Letzte Warnung für Polen*<sup>48</sup>, niemiecki przekład broszury Kołłątaja, z bibliografii pism Staszica.

A więc był to maj, jak nas informuje Świtkowski, gdy czytelnicy mogli się zapoznać z częścią II dzieła napisanego „z ogniem”. Warto nieco uważniej przyjrzeć się temu nowemu, pełnemu wreszcie wydaniu *Przestróg*. Papier jest inny, cieńszy, niemal bibulasty, a więc już wyraźnie gorszy od poprzedniej edycji. Brak karty tytułowej dla części II, co nas musi zdziwić, jeśli się będzie pamiętało, że w „części I” dla *Prawa natury* drukarz przeznaczył szczerze osobną kartę. Liczbowanie stron ciągle urywa się na stronie 340. Pod tekstem ostatniego rozdziału duża winietka. Na końcu dla wygody czytelnika znajduje się *Zbior materii w tej książce zawartych* — zwyczaj konsekwentnie przestrzegany przez drukarnię Grörlowską. Dość staranna korekta, porządny druk — widać, że tym razem autor znajdował się w pobliżu drukarni. Na stronie 198 uwaga kursywą: „Tu introligator ma przykleić tabelkę pod tytułem *Folwark N. etc.*” Niestety, introligator rzadko respektował to przykazanie zecera. Nie we wszystkich zachowanych do dziś egzemplarzach wspomniana tabelka znajduje się na właściwym miejscu. Ale została dodana do książki, jak sobie życzył autor. Dochodzimy do wniosku, że część II nie wyszła nigdy osobno, jakby to mogło wynikać z katalogu *Pamiętnika*, lecz łącznie, tworząc wraz z częścią I jedną całość.

Zagadka, której nie potrafił rozwikłać Stefan Czarnowski poprzez samo porównywanie tekstów, tłumaczy się teraz dość jasno. Pierwsze dwadzieścia cztery rozdziały musiano zamknąć dopiskiem: „Koniec części I”, ponieważ ukazały się wcześniej osobno, spełniając rolę zapowiedzi wydawniczej. Nie był on już potrzebny, choć nadal go pozostawiono, po zdecydowaniu się na połączenie obu części w jednym tomie. Stąd brak zarówno karty tytułowej dla następnych rozdziałów, jak i stwierdzenia na ostatniej stronie, iż jest to „Koniec” części II. Drukarz zrećnie wykorzystał obudzone cząstkową edycją zainteresowanie pismem, zmusił posiadaczy „części I” do nabycia dubletu. Ile musiało być odbić, żeby zaspokoić to nowe zapotrzebowanie, możemy się — jak dotąd — tylko domyślać. Pew-

---

<sup>48</sup> Zob. L. Kurtzmann, *Die polnische Literatur in Deutschland*. Posen 1881, s. 74—75. W ślad za Kurtzmannem autorstwo broszury Kołłątaja przypisał Staszicowi Hahn (op. cit., s. 768).

ne wyobrażenie o wysokości tego nakładu daje tych kilkanaście zachowanych egzemplarzy<sup>49</sup>.

Należy sądzić, że drukarz osiemnastowieczny niechętnie pozbywał się składu, dopóki nie stwierdził, czy nakład pierwszego wydania odpowiada zamówieniu czytelników. Jeśli dzieło cieszyło się „wzięciem u publiczności“, wykorzystywał skład kilkakrotnie. Przypuszczalnie wtedy, w czasie przerw między jednym a drugim odbiciem, zecer skład korygował, wyjmował lub dokładał niektóre czcionki. Inaczej nie potrafimy wyjaśnić drobnych różnic, jakie można dostrzec na egzemplarzach tego samego wydania. Tak było niewątpliwie z *Uwagami nad życiem Jana Zamoyskiego*, dziełem raz po raz odbijanym — oczywiście, przy użyciu tego samego składu. Tak mogło być z drugim pismem Staszica, wydanym przez tego samego drukarza. I tu bowiem zauważamy brak początkowo sygnatury na pierwszych składkach arkuszy A, a później — prawdopodobnie w momencie przystąpienia do nowego odbicia — umieszczonej na czystej karcie *Prawa natury*. Byłby to zatem trzeci<sup>50</sup>, po części I oraz pełnym wydaniu w maju, nakład *Przestróg dla Polski* w tej samej drukarni warszawskiej.

Dotychczas znaliśmy tylko jeden rękopis *Przestróg*, słusznie zlekceważony przez badaczy i edytorów — odpis części I z druku Gröllowskiego, znajdujący się w Bibliotece Czartoryskich. Od niedawna dział rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu posiada w swoim inwentarzu (nr 29 II) inny rękopis tego samego dzieła, który różni się najpierw tym od pierwszego, iż obejmuje całość. Na ostatniej karcie znajduje się data świeżo zanotowana atramentem: „23. 5. 53“. Od tego dnia, 23 maja 1953, wspomniany rękopis jest własnością Biblioteki Uniwersyteckiej, ale skąd pochodzi i kto go jej przekazał, o tym katalog milczy. Na karcie trzeciej pod nagłówkiem przedmowy znajduje się nieduża pieczętka poprzedniego właściciela: „Z księgozbioru C.W.I.“ (poprawne odczytanie tego „exlibrisu“ dziewiętnastowiecznego pozostawiamy specjalistom).

Bogata twórczość literacka i naukowa Staszica, utrwalona w kilku dużych tomach druku u schyłku życia pisarza, w zbiorach rękopiśmiennych zachowała się zaledwie w ułamkach. Kilka listów i fragmentów dzieł pochodzących głównie z początku XIX w. — to prawie wszystko. Autografy pism wydanych drukiem w ostatnim

<sup>49</sup> Zob. *Bibliografia*, wyd. B, war. A.

<sup>50</sup> *Tamże*, wyd B, war. b. .

dwudziestolecia panowania Stanisława Augusta — zaginęły bez śladu. Z tym większym zainteresowaniem bierzemy do ręki ocalały rękopis — może to czystopis sporządzony dla użytku drukarza, skoro nie autograf, o czym przekonuje pierwsze spojrzenie na charakter pisma. Brak tytułu i spisu treści na końcu (zarówno jedno, jak i drugie „robił“ czasem drukarz) początkowo nawet wspiera to przypuszczenie. Dopiero bliższe porównanie z tekstami znanych dotychczas wydań dowodzi, że mamy przed sobą jeszcze jedną, nie najlepszą zresztą, kopię pełnej Gröllowskiej edycji *Przestróg*.

Rękopis poznański, formatu *quarto*, liczy kart 136: w tym 110 (od 3 do 112) wypełnionych drobnym starannym pismem, reszta — czysta. Z charakteru pisma i widocznej chwiejności w używaniu nowszej pisowni wynika, że przy przepisywaniu zatrudnionych było kilka osób o różnym wykształceniu językowym. Każdy z trzech kopistów poprawiał grafikę i usterki druku osiemnastowiecznego wedle własnego uznania, co w rezultacie doprowadziło do dość daleko posuniętej niekonsekwencji. Najwięcej dowolności i wahań ortograficznych spotyka się przy oznaczaniu zmiękczenia spółgłosek oraz pochylenia samogłosek. Nie obeszło się także bez uchybień w postaci opuszczenia jednego lub kilku wyrazów, w dwóch wypadkach — nawet całych przypisów<sup>51</sup>. Najgorzej spisał się kopista pierwszy (k. 3r—54r), który popełnił najwięcej błędów, najlepiej wypadła praca ostatniego (k. 86v—112). Odpis powstał najprawdopodobniej w pierwszej poł. XIX w., o czym przekonują wspomniane próby zmodernizowania pisowni oraz transkrypcja nazwiska zasłużonego autora *Kodeksu praw*: „Andrzej Zamoiski“. Tak pisano to nazwisko na początku XIX wieku.

Te uwagi o nowym, nieznanym dotychczas badaczom i edytorom rękopisie *Przestróg dla Polski* — wypada zamknąć przypomnieniem tego, co przed trzydziestu laty stwierdził Stefan Czarnowski: najpełniejszą, a zatem najlepszą redakcją przedstawia jak dotąd wydanie jednotomowe, o którym wiemy, iż wyszło w maju 1790 z drukarni Michała Grölla.

### 3

Krótko przed śmiercią, bawiąc się objaśnieniem *Niektórych wyrazów*, Franciszek Salezy Jezierski pod hasłem Drukarnie pisał:

---

<sup>51</sup> Por. [S. Staszic], *Przestrogi dla Polski* [Warszawa, maj 1790. Druk. M. Grölla], s. 39, przypis g; s. 80, przypis f. W rkpsie BU Poznań 29 II (*Przestrogi dla Polski*), k. 17v oraz 27v.

Jedne tylko w pismach głupstwo jest towarem zakazanym dla ciekawości i rozumu, gdy zaś pismo ma wziętość w publiczności, drukarzowi już nic nie przeszkadza do zarobku, chyba jeżeli w innym mieście toż dzieło przedrukują insza drukarnia, autorowi pisma to złodziejstwo nic a nic nie szkodzi, ale pan Gröll ma przyczynę na to złodziejstwo się żalić<sup>52</sup>.

Od kilku lat, musimy stwierdzić, Gröll nie przestawał „się żalić“ na innych drukarzy. Do nowej skargi publicznej znalazł przyczynę jesienią 1790. Jezierski, snując rozważania o roli drukarń w Oświeceniu, zanotował w swoim dykcjonarzu najnowsze wydarzenie na rynku księgarskim, o którym wiadomość za staraniem „księgarni Gröllowskiej“ szybko obiegła stolicę.

Przypomnijmy tu jeszcze raz tę drugą datę — „25 września tegoż samego roku“ — położoną na *Przestródze* do wszystkich drukarń w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim. Otóż na ten miesiąc — wrzesień 1790 — proponujemy ustalić datę wyjścia z druku wydania dwutomowego. Od stycznia do maja: pięć miesięcy. Tyle czasu potrzebował Gröll na druk obu części *Przestróg*. Liczmy teraz od maja do września: drugie pięć miesięcy! Tyle czasu starczyło innej drukarni, żeby dokonać przedruku z wydania Gröllowskiego.

Jak widzimy, na nic się zdały groźby „ścigania procesami“ czy też „publicznym deklarowaniem“ takiego drukarza. Odważny konkurent porwał się na „kradzież“, nie dbając o konsekwencje. Czy był pewien, że wszystko może się skończyć tylko na pogrózkach? Prawa pierwszego wydawcy do przedruku dzieła Staszica nie strzegł przywilej królewski, co więcej — druk ukazał się anonimowo, wydany potajemnie. Udowodnić winę innej drukarni, że naruszyła cudzą własność — było niepodobna. Niebezpieczeństwo pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej w tym wypadku prawie nie istniało. A jednak Michał Gröll postanowił ratować swój druk przed nieuczciwą konkurencją, nie czekając, jak przed trzema laty, aż trzecia drukarnia przystąpi do popularyzowania pisma i dzielenia z nim dochodu z publikacji. Instynkt przedsiębiorcy, narażonego na poważną stratę majątkową, okazał się silniejszy od wszelkich względów cenzuralnych.

---

<sup>52</sup> F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*. W tomie: *Wybór pism*. Oprac. Zdzisław Skwarczyński, wstępem poprzedził Jerzy Ziomek. Warszawa 1952, s. 150—151.

Pierwszym krokiem, który uczynił ujrzawszy korsarskie wydanie w sprzedaży, było ponowne rozesłanie tej samej *Przestrogi*, pochodzącej z 27 kwietnia, do wszystkich właścicieli i rządców drukarni z apelem, ażeby przestali się trudnić przedrukowywaniem dzieł, które opuściły jego prasy. Następnie zredagował inną, krótszą, liczącą zaledwie dwadzieścia trzy wiersze. Po odbiciu na specjalnym papierze w kształcie małej ósemki — ponaklejał *Przestroge* na ostatniej karcie swego wydania. To wszystko działo się prawdopodobnie w drugiej połowie września, w momencie, kiedy dziesiątki egzemplarzy pochodzących z tego samego nakładu znajdowały się już w rękach czytelników. To wyjaśnia, dlaczego tylko na dwóch (a może więcej?) spośród kilkunastu dochowanych egzemplarzy dzieła Staszica znajduje się ta nowa *Przestroga* drukarza. Znając inną o podobnej treści z publikacji *Popraw i przydatków do książki „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“* — przeczytajmy w całości to nowe ostrzeżenie pod adresem publiczności.

#### PRZESTROGA

Lubo się księgarnia Gröllowska pismem okólnym przy wyjściu spod jej pras *Przestróg dla Polski* przez sławnego autora *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* napisanych wszystkim oświadczyła drukarniom w państwach Rzeczypospolitej będącym, iż tę wytknie publiczności, która by się bezsumiennie jej dzieło jakie przedrukować ważyła. Jednak takowa przestroga nie wstrzymała rządcy pewnej drukarni od przedsięwzięcia przedrukowania pomienionych *Przestróg dla Polski*, których edycja tak jest odmienna od Gröllowskiej jak noc od dnia; gdyż nie tylko napełniona błędami przeistaczającymi myśli autora, ale i opuszczona w niej tabela z należącym do niej artykułem, a czyniącym ważne Polski do Galicji porównanie. O czym Gröllowska księgarnia w własności swojej niegodziwie skrzywdzona, uwiadomia Publiczność, aby się i ta złą i błędną edycją, którą za też samą przedają cenę, oszukać nie dała<sup>53</sup>.

Teraz możemy już z pełnym zaufaniem odnieść się do informacji Świtkowskiego i spokojnie skreślić pytańnik w nocie Czarnowskiego. Tak, wydawcą zarówno „części I“, jak i późniejszego wydania pełnego w jednym tomie, który liczy stron XX+340+2 nlb, był Michał Gröll, ten sam drukarz warszawski, który przed trzema laty otrzymał do składu rękopis *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Jak z tego widać, Staszic pozostał wierny drukarni, która począwszy od przekładu *Epok natury* Buffona (1786) nieprzerwanie tłoczy jego pisma.

<sup>53</sup> [S. Staszic], *Przestrogi dla Polski* [Warszawa, maj 1790. Druk. M. Gröll]. Zob. *Oss* XVIII—8725 II oraz *MBP* XVIII—1.390.

Trochę może dziwić odwaga księgarza, przyznającego się publicznie do druku „buntowniczego“ pisma. Nie trzeba jednak zapominać, iż był to już prawie koniec r. 1790, kiedy pierwsze sądy były od dawna ustalone i coraz bardziej zbliżał się termin ogłoszenia Ustawy Rządowej. Zresztą Świtkowski poinformował o tym czytelników dużo wcześniej i Gröll, zmuszony podjąć walkę z wyrosłą nagle konkurencją, nie miał zapewne powodu od druku się odżegnawać.

Nowe ostrzeżenie księgarza pozwala na ustalenie nieco dokładniejszej daty ukazania się *Przestróg dla Polski* od tej, jaką potrąfilimy dotąd odczytać z katalogu Świtkowskiego. Drukarz powołuje się tu na swoje pismo do wszystkich drukarni, o którym wiemy, iż pochodzi z dnia „27 kwietnia roku 1790“. Pismo rozesłała „księgarnia Gröllowska [...] przy wyjściu spod jej pras *Przestróg dla Polski*...“ A więc nie po, ani przed, lecz „przy wyjściu“, co oznacza, iż w tym samym czasie, pod koniec kwietnia, księgarz posiadał gotowy nakład do rozprowadzenia i jednocześnie starał się zabezpieczyć przed utratą spodziewanego zarobku. Warto pamiętać o powodzeniu księgarskim *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* i o szacunku, jakim darzono pisarza, żeby zrozumieć tę pieczołowitość i ostrożność wydawcy, przygotowującego nową edycję pisma „sławnego autora“.

Powstaje pytanie, czy było to pełne wydanie, czy też tylko początkowe rozdziały. *Literatura*, ułożona przez Świtkowskiego na kwiecień a później maj, daje odpowiedź jasną: była to na razie tylko „część I“.

Michał Gröll nie spełnił swego zamiaru w takiej postaci, jakiej należało się spodziewać znając jego niedawną *Przestroagę*, ogłoszoną razem z erratą do *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. Nie wymienił adresu „złodzieja“. Ale i to nam wystarczy, żeby móc stwierdzić, iż musiała to być drukarnia zakonna, nie własna, skoro „rządca“, a nie właściciel. W piśmie okólnym zwracał się bowiem do „właścicieli i rządców“, a nie tylko do „rządcy“, który zresztą nie posłuchał jego przestrogi.

W Warszawie znajdowały się podówczas dwie drukarnie zakonne: pijarów oraz misjonarzy. Szczególnie pierwsza wykazywała dużą ruchliwość. Ale dodajmy zaraz, iż jest rzeczą nad wyraz wątpliwą, żeby któraś z nich odważyła się w najbliższym sąsiedztwie przedrukować dzieło objętości ponad trzysta czterdzieści stron. Niebezpieczeństwo wykrycia „kradzieży“ przed ukończeniem druku nie



zachęcało do takiego przedsięwzięcia. Wstrzymajmy się jednak na chwilę z dalszymi przypuszczeniami — trzeba wpieryw obejrzeć tę „edycję“, która według zapewnienia poszkodowanego „tak jest odmienna od Gröllowskiej jak noc od dnia“.

Przedruk rozciął do końca jednolite dzieło, które już Gröll, po zaalarmowaniu opinii publicznej „częścią I“, próbował na powrót zszyć przy pomocy ciągłej paginacji. Każdy tom otrzymał osobną kartę tytułową z taką samą datą jak na pierwowzorze, lecz z innymi winietkami. Karta tytułowa części I, podobnie jak w wydaniu Gröllowskim, nie zapowiadała podziału na dwa tomy. Dopiero następna informowała czytelnika, iż ma przed sobą „Tom II“. Jak można było się spodziewać, podstępny drukarz nie zwlekał z zamiarem podszycia się pod firmę Gröllla, przedruk rozpoczęto w oparciu o posiadaną wcześniej „część I“. Dlatego brak na pierwszej karcie tytułowej wskazówki, iż jest to tom pierwszy, dlatego pod rozdziałem *Starostwa* utrzymał się dopisek z wydania Gröllowskiego oznajmiający: „Koniec części I“. Drukarz starał się początkowo zachować pozory wiernego przedruku edycji Gröllowskiej. Od tego zamiaru odstąpił dopiero po otrzymaniu pełnego wydania *Przestróg dla Polski* w miesiącu maju. Gotowy uprzednio skład „części I“, który posłużył najpierw do odbicia kilkuset egzemplarzy<sup>54</sup>, został następnie w postaci niezmienionej połączony z nowym składem „Tomu II“. Tak powstała druga, pełna edycja *Przestróg* w dwóch tomach<sup>55</sup>. Chwył Gröllla, polegający na przerwaniu druku „części I“ w połowie arkusza L (by następne rozdziały rozpocząć na nowym — M), nie znalazł zastosowania w wydaniu obcym. Jedenasty arkusz przedruku (sygn. K) pomieścił nie tylko ostatnie fragmenty rozdziału *Starostwa*, ale również powtórzony jeszcze raz tytuł i część następnego, czyli pierwszego rozdziału tomu drugiego. W ten sposób zecer ułatwił pracę introligatorowi.

A teraz trochę statystyki, którą nie gardził sam Staszic. W wydaniu Gröllowskim *Przemowa* zajęła stron XX, część I — 166, część II — 174 oraz 2 nlb (razem 362). Przedruk zmieścił *Przemowę* na stronach XVIII, tom I — 151, tom II — 167, i ukazał się bez *Zbioru materii* (razem 336). Dawało to przeszło trzy arkusze oszczędności na każdym egzemplarzu!

Powyższe zestawienie liczbowe powinno dowieść, iż nadmierne dążenie drugiego drukarza do „obniżki kosztów własnych“ przy-

<sup>54</sup> Zob. *Bibliografia*, wyd. C.

<sup>55</sup> *Tamże*, wyd. D, war. a.

niosło w rezultacie efekt ujemny. Wielkie zagęszczenie druku doprowadziło do zagubienia potrzebnych interlinii oraz licznych akapitów znajdujących się w pierwszym wydaniu, a tak przecie nieodzwonnych i uzasadnionych, zwłaszcza w początkowych rozdziałach dzieła — ze względu na przewagę w nich gotowych wniosków filozoficznych, ujętych w zwięzłe formuły. A zatem porównanie do „nocy“ nie wydaje się wcale przesadzone. Pomińmy ślady pośpiesznej korekty, lichey papier i wielce niedbały druk. Sprawdzenia domaga się inny zarzut Grölla, a mianowicie — w którym miejscu doszło do „przeistoczenia“ myśli autora? O tym powinny przede wszystkim przekonywać przykłady. Jest ich w tekście ponad dwadzieścia, nie licząc mniej znaczących usterek (około dwadzieścia trzy!). Wystarczy kilka zestawień, aby uwierzyć w prawdomówność *Przestrogi*:

## EDYCJA GRÖLLA

1. Stworzenia, które mają stale wszystkie jednakie własności, mają z sobą jednakie związki. Jedno mają prawo. Są równe [s. 4].
2. Więc ludzie, co do praw, wszyscy są równi. Co do sposobu używania tych praw, nie są wszyscy równi [s. 8].
3. Praca, czyli podług praw używanie własności osobistych, sposobi każdemu człowiekowi własność gruntową [s. 10].
4. Prawo, czyli woli powszechnej wyrok, nie powinno zakazywać, tylko czynności takie, które prawu wszystkich, czyli towarzystwu są szkodliwe [s. 12].
5. Rzeź współobywatelów, rodziców i braci w ich moralności była przekłętą, a w ich polityce i głupiej żołnierskiej subordynacji cnotą [s. 27].
6. Owszem, im człowiek ma więcej czułości, im skłonniejszy jest do miękczenia się nad nędzą

## PRZEDRUK

- Stworzenia, które mają z sobą jednakie związki. Jedno mają prawo. Są równe [t. 1, s. 2].
- Więc ludzie, co do praw, wszyscy nie są równi. Co do sposobu używania tych praw nie są wszyscy równi [t. 1, s. 5].
- Prawa, czyli podług praw używanie własności osobistych, sposobi każdemu człowiekowi własność gruntową [t. 1, s. 7].
- Prawo, czyli woli powszechnej wyrok, nie powinno zakazywać tylko czynności takie, prawu wszystkich, czyli towarzystwu są szkodliwe [t. 1, s. 8].
- Rzecz współobywatelów, rodziców i braci w ich moralności była przekłętą, a w ich polityce i głupiej żołnierskiej subordynacji cnotą [t. 1, s. 22].
- Owszem, im człowiek ma więcej czułości, im skłonniejszy jest do miękczenia się nad nędzą bliźnie-

- bliźniego, tym sroższym go natura czyni w ukaraniu publicznego zbrodnia, który się tak zuchwale z praw natrząsał, który tyle milionów ludzi nędznymi porobił [s. 108—109].
7. Już i ten sławny Sejm miesza się; lęka się, sam nie wie czego [s. 109].
8. Jako czcza i nieuprawiona ziemia nic dobrego nie rodzi, tak złe i niedokładne rolnictwo, ludzi przemysłnych, ludzi użytecznych nie wychowa [s. 136].
9. Oprócz szlachty, żadnemu innemu Polakowi, ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno.  
Oto istota ustawy Rzeczypospolitej. — Oto treść najgłówniejszych naszej społeczności warunków, z których wynikają wszystkie nasze cywilne i kryminalne prawa [s. 180].
10. Lecz takie trwonienie w całym kraju wydatków rolniczych, szkodliwe ma skutki.  
Na dowód, jak nieużyteczne krajowi rolnictwo z terazniejszą pańszczyzną, kładę tu pewną włość N.  
NB. Tu introligator ma przykleić tabelkę następującą pod tytułem *Folwark N etc*  
[tabelka]
- Po tym przykładzie rzuć, kto czytasz, myśl na całą Polskę [s. 198—199].
11. Więc nad to mała liczba poddanych na tak wielką expens krajową, nie może oszczędzić nie tylko na wydatek gruntowy, ale nawet na wyżywienie się do nowego [s. 220].
- go, tym sroższym go natura czyni w ukaraniu publicznego zbrodnia, który tyle milionów ludzi nędznymi porobił [t. 1, s. 98].
- Już i ten sławny Sejm miesza się; sam nie wie czego [t. 1, s. 99].
- Jako czcza i nieuprawiona ziemia nic dobrego nie rodzi, tak złe i niedokładne rolnictwo ludzi przemysłnych nie wychowa [t. 1, s. 124—125].
- Oprócz szlachty, żadnemu innemu Polakowi, ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno. Oto treść najgłówniejszych naszej społeczności warunków, z których wynikają wszystkie nasze cywilne i kryminalne prawa [t. 2, s. 15].
- Lecz takie trwonienie w całym kraju wydatków rolniczych szkodliwe ma skutki.  
[tabelki brak]
- Po tym przykładzie, rzuć kto czytasz, myśl na całą Polskę [t. 2, s. 34].
- Więc nad to mała liczba poddanych na tak wielką expens krajową nie może oszczędzić nie tylko na wyżywienie się do nowego [t. 2, s. 54].

12. Przemysł trzyma wagę pieniędzy w Europie. W którym kraju przemysł największy do tego zbiega się pieniądze najwięcej.

W którym kraju przemysłu mało, ten ma pieniądze mało. Ten w terażniejszym porównaniu politycznym jest ubogi i słaby [s. 231—232].

Przemysł trzyma wagę w Europie. W którym kraju przemysł największy, do tego zbiega się pieniądze najwięcej. W którym kraju przemysłu mało. Ten w terażniejszym porównaniu politycznym jest ubogi i słaby [t. 2, s. 65—66].

Zwykła chęć odebrania Gröllowi co najmniej połowy przewidzianego zarobku, bez większego wkładu i najmniejszej troski o wartość myślową dzieła, doprowadziła całe przedsięwzięcie do żalonych wyników. W pośpiechu, z jakim czyniony był przedruk, nie tylko poopuszczano wiele wyrazów, pozbawiając przez to należytej precyzji sformułowania Staszica, lecz pominięto także świadomie ową tablicę, którą autor popiera swe wywody. Jak mogło do tego dojść? Wykonanie takiej tabelki wymagało z pewnością dużo więcej czasu i czynności o wiele bardziej złożonych od normalnego druku szpaltowego. Należy przy tym pamiętać, że wyposażenie techniczne poszczególnych drukarni nie było jednakowe. Nie każda, zwłaszcza prowincjonalna, drukarnia mogła się równać z warsztatem Gröllla czy Dufoura. Jeśli do tego dodać szybkie tempo pracy, mamy gotową odpowiedź.

Teraz możemy wreszcie poprawić błąd w rozumowaniu Stefana Czarnowskiego, który uważał, że „A [przedruk] nie może pochodzić od B“<sup>56</sup> (edycja Gröllowska), ponieważ brak w nim tablicy intrat. Jak widzimy, to nie Staszic „tablicę, gotową może dopiero po wydrukowaniu A, odesłał tylko do drukarni przygotowującej B“<sup>57</sup>, lecz inny drukarz, przedrukowujący *Przestrogi* cichaczem, z braku czasu, a może i z braku odpowiedniego urządzenia technicznego — bez troski ją opuścił. Fikcyjna data na przedruku nasunęła Czarnowskiemu przypuszczenie, że druk obu wydań odbywał się równocześnie, gdy tymczasem — jak wiemy — było inaczej.

Drukarz bezimienny, nie mając żadnych zobowiązań wobec autora, postępował sobie z tekstem dowolnie, zainteresowany jedynie w jak najszybszym dostarczeniu swego wydania na rynek księgarski. Jego cały wysiłek zmierzał do tego, aby jak najtaniej przedrukować i co prędzej sprzedać. Skąpy nakładca pragnął zaoszczędzić

<sup>56</sup> BN, s. LIII.

<sup>57</sup> BN, s. LIII.

dzie nie tylko na papierze najgorszego gatunku; do druku wzięto poza tym niemal zużyte czcionki i — jak się zdaje — wcale nie zatrudniono korektora. Przedruk korsarski musiał się opłacać!

Co pomyślał Staszic, gdy po kilkunastu latach przeczytał w swoim własnym dziele wniosek, że „ludzie, co do praw, wszyscy nie są równi“ — pozostanie dla nas tajemnicą. Miał już wtedy co prawda poza sobą „wiek męski“, okres największego upośledzenia stanu mieszczańskiego, w którym wyrósł, lecz mimo to bez wahania — jak wolno przypuszczać — skreślił przeczenie drukarza. Nie lepiej wypadł tok rozumowania w przykładzie (1), gdzie zauważamy brak całego członu pierwszego, który służył za przesłankę do wniosku, że „stworzenia są równe“. Także inne „poprawki“ niesumiennego drukarza nie budziły zaufania do dzieła popularnego „pisarza »*Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*«“. Zdawał sobie z tego dobrze sprawę Michał Gröll, decydując się na ogłoszenie swego ostrzeżenia. Najbardziej jednak oburzyła go zuchwałość przedrukiwacza, który śmiał sprzedawać skradziony towar w tak lichym wydaniu po takiej samej cenie jak nabywca manuskryptu. Skoro tak, zapytajmy z kolei o cenę jednego egzemplarza *Przestróg* u poszczególnych księgarzy. Odpowiedzi dostarczają nam katalogi książek, począwszy od roku 1790.

Wydanie Gröllowskie po ukazaniu się w maju 1790 kosztowało „zł 6“ — jak podał Świtkowski<sup>58</sup>. Niedługo jednak utrzymała się ta wygórowana cena. Na początku r. 1791, a może jeszcze pod koniec 1790, gdy rynek księgarski okazał się nasycony, Gröll obniżył u siebie cenę *Przestróg* do „zł 4“<sup>59</sup>. Były wówczas tańsze od *Uwag* o jeden złoty, a droższe od *Powrotu pośła* o półtora złotego. Skutki publicznej denuncjacji bezprawnego przedruku nie dały na siebie długo czekać. Oto już na początku r. 1791 Netto, warszawski sprzedawca książek, był zmuszony obniżyć cenę wydania w dwóch tomach do „zł 3“<sup>60</sup> (taką samą cenę *Przestróg dla Polski* znajdujemy w katalogu Dufoura!<sup>61</sup>). Lecz i to nie pomogło. *Przestroga* księgarza zrobiła swoje. Ostrzeżony czytelnik nie dał się już więcej oszukać, żądał tylko wydania poprawnego, skazując tym samym część marnego przedruku na makulaturę. Nieuczciwy konkurent — wcześniej,

<sup>58</sup> Pamiętnik, 1790, t. 1 i 2 (maj: *Literatura*). Taką samą cenę znajdujemy w Suplemencie do *Katalogu książek...* Michała Gröllla z roku 1790.

<sup>59</sup> *Katalog niektórych książek...* u M. Gröllla. Warszawa 1791, s. 64.

<sup>60</sup> Zob. *Katalog książek...* u F. C. Netto. Warszawa — Poznań 1791.

<sup>61</sup> Zob. *Katalog różnych książek* u P. Dufoura [Warszawa 1791].

niż się zapewne spodziewał — postawiony został nagle przed zadaniem ratowania reszty nakładu od zniszczenia. Od tego momentu zaczyna się historia ostatniego „wydania“ *Przestróg dla Polski* w wieku XVIII.

Skoro nie pomogła obniżka ceny, pozostał jeszcze inny — mniej uczciwy, ale za to bardziej skuteczny — sposób, aby zmusić czytelnika do pokrycia szkody, na jaką był wówczas narażony drukarz. Jak się to odbywało, pouczał swego przyjaciela Jan Kausch, wtajemniczony świadek chytrych sztuczek drukarzy warszawskich i lipskich:

*Wieviel ein frappanter Titel zum Absatz eines Werkes beiträgt, erhellt daraus, dass jedes Werk in der Ostermesse blos nach dem Titel von den Buchhändlern genommen und meistens auch von den Käufern gekauft wird. Einer meiner Freunde fand auf seinem Boden unter dem käuflich übernommenen Makulatur eine Menge Exemplare eines elenden Werkes. Um einen Theil davon an Mann zu bringen (obgleich nichts an der Ausarbeitung war, so hatte doch der Gegenstand einiges Interesse), wurde ein neuer pikanter Titel fabrizirt, und das alte Buch unter dem neuen Aushängeschild in den Zeitungen angekündigt. In wenig Wochen bedurfte es einer neuen, dann bald einer dritten Auflage. So lässt sich unser Publikum öffnen!<sup>62</sup>*

Najważniejszy jest tytuł — opowiada Kausch — on zwabia oko kupującego i decyduje o powodzeniu książki. Ale tytuł musi być „frapujący“, żeby czytelnik dał się oszukać i kupił makulaturę. Drukarz zrywał wtedy starą kartę tytułową, a na jej miejscu naklejał inną z nowym, „pikantnym“ tytułem. Ta sama rzecz, którą przedtem, nie mogąc znaleźć odbiorcy, musiano usunąć z księgarni, była po takiej operacji rozchwytywana. Znamy kilka wypadków zmiany kart tytułowych w drugiej poł. XVIII wieku. Niestety, bibliografowie traktowali je jako „nowe wydanie“ tego samego dzieła pod zmienionym tytułem.

O jednym wypadku warto tu wspomnieć. We wrześniu 1789 Drukarnia Wolna ogłosiła w *Gazecie Warszawskiej*: „wyszła z druku książka pod tytułem: *Myśli polityczne dla Polskiej* [!]“<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> J. J. Kausch, *Briefe an den Einsiedler Gerund auf dem Riesengebürge, über seine Landesverweisung und gethanen Reisen nach Leipzig, Jena, Weimar, Erfurt, Gotha, Göttingen, Halle, Potsdam und Berlin*. Berlin 1798, s. 117.

<sup>63</sup> *Gazeta Warszawska*, 1789, nr 73, z 12 IX, Suplement. Zob. *Myśli polityczne dla Polski*. Warszawa 1789. Drukarnia Wolna. [Karta tyt.]: *Myśli / polityczne / dla Polski. / [Winiętka] / w Warszawie / Roku 1789. / [Linia podwójna] / w Drukarni Wolney. / K. 129: 2 nlb, s. [1], 2—18, [19],*

Pismo było ciekawe, więc zasługiwało na przedruk korsarski. Po upływie sześciu miesięcy ta sama *Gazeta* wydrukowała przestrożę autora<sup>64</sup> niezadowolonego z obcego przedruku. To wystarczyło, żeby po roku zmusić przedrukiwacza do zmiany karty tytułowej. Oto tytuł, jaki wykoncypował wtedy „korsarz”: „*Przydatek do »Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego« pod myśl nad stanem Polski do druku podany*. W Chełmnie roku 1791“. Na początku r. 1791 Gröll ogłaszał prenumeratę na nową, poprawioną i opatrzoną portretami edycję *Uwag* — już bezskutecznie<sup>65</sup>. Rok później nowy tytuł mógł się wydać anachronizmem. Drukarz musiał działać natychmiast, o ile nie chciał ponieść szkody. Taki sam los spotkał wydanie *Przestroąg dla Polski* w dwóch tomach.

*Mądry Polak po szkodzie* to nie nowe, „trzecie wydanie“ dzieła Staszica, jak dotąd bez zastrzeżeń przyjmowano, lecz tylko inny tytuł tego samego przedruku z błędami z września 1790. Trzeba przyznać, że tym razem ukarany drukarz sumiennie wypełnił swoje zadanie. Najpierw dlatego, że znalazł odpowiedni i „frapujący“ tytuł, a potem — że nakleił nową kartę tytułową z większą starannością, niż poprzednio przedrukował całe dzieło. Tytuł znalazł u poprzedników. Już bowiem Józef Kossakowski<sup>66</sup> usiłował

---

20—31, [32, 33], 34—43, 45—50, [51, 52], 53, 54, 56—80, [81], 82—99, [100, 101], 102—115, [116, 117], 117—134, [135, 136], 137—164, [165, 166], 165—181, [182], 183—213, 114, 215—220, [221, 222], 222—231, [232, 233], 235—246, [247, 248], 249—251, 1 knlb. Sygn.: A<sub>6</sub>, B—Q.

<sup>64</sup> *Gazeta Warszawska*, 1790, nr 26, z 31 III, Suplement. Podajemy tekst owej *Przestrogi*: „Podaje się do wiadomości, iż książka pod tytułem *Myśli polityczne dla Polski*, drukowana w roku 1789 w Warszawie w Drukarni Wolnej, gdzieś przedrukowaną została, w której że bardzo wiele omyłek, a stąd z ciemności z niezrozumienia znajduje się w *Myślach*, a edycja warszawska, ponieważ jest dokładniejsza, autor ostrzega tych, którzy by chcieli nabywać tej książki“.

Zob. *Myśli polityczne dla Polski* [1790]. [Karta tyt.]: *Myśli / polityczne / dla Polski. / [Winiетка] / w Warszawie / Roku 1789. / [Linia podwójna] / w Drukarni Wolnej. / K. 128: 2 nlb, s. [1], 2—18, [19], 20—31, [32, 33], 34—42, 23, 44, 46—50, [51, 52], 53, 54, 56—80, [81], 82—99, [100, 101], 102—115, [116, 117], 117—134, [135, 136], 137—164, [165, 166], 165—181, [182], 183—220, [221, 222], 222, 123, 224—231, [232, 233], 235—245, [246], 247, 148, 259, 1 knlb. Sygn.: A<sub>6</sub>, B—Q.*

Tytuł nowej karty tyt.: *Przydatek do Uwag / nad życiem / Jana Zamoyskiego / pod / myśl nad stanem / Polski, / do druku podany. / [Winiетка] / w Chełmnie / [Linia podwójna] / Roku 1791 /*. Karta tytułowa jest naklejona. Estreicher (XXII, 664) nie zauważył, że broszura wyszła z innej drukarni.

<sup>65</sup> Zob. *Pamiętnik*, 1791, cz. 1 (styczeń: *Dzieła nowe*).

<sup>66</sup> Zob. J. Kossakowski, „*Mądry Polak po szkodzie*“ czyli *kontynuacja*

w 1786 r. wykorzystać rozszerzoną i skonkretyzowaną postać zwrotu, którego użył Krasicki przed dwoma laty, gdy natrzęsała się z zapału patriotycznego posłów na sejmie grodzieńskim:

Przynajmniej ten zysk klęska zostawi w narodzie,  
Iż, jak niesie przysłowie: mądrzejszy po szkodzie<sup>67</sup>.

Lecz dopiero pod piórem Trembeckiego, w atmosferze burzliwych i bezpośrednich starć patriotów z opozycją królewską, martwa do niedawna formuła nabrała aktualnej treści politycznej:

Mądry Polak po szkodzie? Już były te szkody.  
Dziś na nas obrócony wzrok mają narody...<sup>68</sup>

Ta nowa trawestacja poetycka starego przysłowia, które zaczęło drażnić i do żywego oburzać młode pokolenie reformatorów, stała w dość bliskim sąsiedztwie chronologicznym *Przestróg*, których celem było również „ratowanie Rzeczypospolitej“<sup>69</sup>. Drukarz wybrał trafnie. Nowy tytuł działał niemniej prowokująco na umysł i wyobraźnię czytelnika co „*Przestrogi dla Polski [...] Przez Pisarza »Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego«*“. Najważniejszy warunek powodzenia księgarskiego został spełniony. Kilka egzemplarzy tej fikcyjnej nowości wydawniczej przetrwało do dziś w bibliotekach<sup>70</sup>, co dowodzi, że drukarz się nie pomylił licząc na naiwność czytelników.

Dlaczego „7 kwietnia“, bez roku? — pytamy dziś, przyglądając się z ciekawością tej nowej karcie tytułowej. Jeśli owa data miała sygnalizować nowość, mógł to być tylko kwiecień 1791. Ale wiemy, że pod koniec tego właśnie miesiąca, rok wcześniej, wyszła „część I“ *Przestróg dla Polski*, której towarzyszyła *Przestroga* do właścicieli i rządców drukarni. Czyżby w ten sposób chciano zdrwić z Michała Grölla, który okazał się „mądrym po szkodzie“ z *Uwagami nad*

„*Panicza gospodarza i Warszawianina w domu*“. Komedia oryginalna we trzech aktach. Warszawa 1786. Druk. P. Dufoura.

<sup>67</sup> I. Krasicki, *Do J. B. Dzieła poetyckie*. T. 2. Warszawa 1802, s. 354.

<sup>68</sup> S. Trembecki, *Do moich współziomków*. W wyd.: *Pisma wszystkie*. Oprac. Jan Kott. T. 1. Warszawa 1953, s. 184.

<sup>69</sup> [H. Kołłątaj], *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą* [Warszawa 1790, s. 1. Druk. M. Grölla]. Tę gorzką prawdę przypomniał jeszcze raz, zaczynając od słów: „Dobrze mówią o nas, że jesteśmy po szkodzie mądrymi...“

<sup>70</sup> Zob. *Bibliografia*, wyd. D, war. b.



życiem Jana Zamoyskiego? Na tym skończyły się porachunki między obu drukarzami.

Michał Gröll przestał ścigać przedrukiwacza, a jaką mu okazał wielkoduszność, niech zaświadczy fakt, że teraz w *Przestrodze* do publiczności nie wymienił drukarni, której „rządca“ ważył się na przedruk jego książki (przez co bynajmniej nie ułatwił zadania przyszłemu bibliografowi!). Czyżby sam nie wiedział? Przeciwnie, na pewno znał miejsce przedruku, lecz przedrukowywanie cudzych wydań było w tych latach zjawiskiem tak pospolitym, że wskazywanie palcem na przedrukiwacza mogło uchodzić za nietakt. Czytelnik szybko nauczył się samodzielnie odróżniać druk supraślski od Wolnej czy Zawadzkiego. Do tego nie była mu już potrzebna informacja Grölla, bez której nie mógł się jeszcze obejść w 1788 roku. Tego świadectwa brak tylko nam — dzisiaj, skoro nie zamierzamy poprzestać na samych przypuszczeniach. Zbyt często bowiem drukarze zmuszeni byli w tych latach do wymiany starych, zużytych czcionek i winiet (co z konieczności musiało prowadzić do pewnego ujednoczenia druku), by można na tej podstawie we wszystkich wypadkach wyrokować bezbłędnie. Jest to niebezpieczne zwłaszcza wtedy, gdy się ma do czynienia z „charakterami“ z giserni Zawadzkiego.

Te zastrzeżenia nie mogą nam jednak odebrać pewności, że zarówno wydanie dwutomowe *Przestróg*, jak *Uwagi*<sup>71</sup> pochodzą z drukarni bazylianów w Supraślu. Przedruku dokonano nie w Warszawie, lecz w „inszym mieście“ — jak zanotował Jeziński. Łatwo się o tym przekonać porównując kilka druków supraślskich z *Przestrogami* lub *Uwagami* Staszica. Okazuje się przy tym, że tej samej czcionki (borgis?), którą przedrukowano *Uwagi*, użyto po raz drugi do wytłoczenia przedmowy w *Przestrogach*. Winietka na pierwszej karcie tytułowej, będąca wówczas niemal w powszechnym użyciu, może być tutaj pominięta. Ale za to przerywniki oraz winietki na ostatniej stronie i zmienionych kartach tytułowych, stanowiące niemal wyłączną własność drukarni bazylianów, mogą posłużyć za wskazówkę do zidentyfikowania druku. Takich samych zdobień używano tam po kilkakroć do wydań dzieł o różnej treści w latach 1787—1792<sup>72</sup>. I o tym warto jeszcze wspomnieć, że właśnie Netto,

<sup>71</sup> Stron 347. 8°.

<sup>72</sup> Por. 1) *Prawo kanoniczne o wszystkich ustawach i dekretach synodalnych...* 2) *Rozmowy wyjęte z drugiej księgi prawa kanonicznego...* (obydwie pozycje w wyd.: T. Szczerowski, *Misja Białska*. Supraśl 1792. Druk. XX. Bazylianów).

prywatny sprzedawca cudzych książek, ogłaszając w r. 1791 dwutomowe wydanie *Przestróg* po niższej cenie, jednocześnie reklamował inne druki supraślskie.

Łatwo teraz pojąć, dlaczego Gröll, zamiast „publicznie deklorować“ niepoprawnego rządcę drukarni zakonnej, wolał poprzestać na zwykłym ostrzeżeniu czytelnika przed „błędą edycją“. Skutek byłby zapewne taki sam, gdyby nawet wymienił adres przedrukiwacza.

Michał Gröll słynął nie tylko z wysokiego kunsztu drukarskiego, lecz i z tego, że najhojniej nagradzał trud pisarza. W *Przestrodze* z 27 kwietnia 1790 pisał:

Za cóż tedy mnie najbardziej tym sposobem krzywdzą? Co mnie tym żywiej dotykać powinno, iż podobno jestem tylko jeden z księgarzy, co najdrożej kupuję rękopisma; jednak najmniej z tej nabytej własności korzystam, kiedy kto inny kupiwszy sobie u mnie jeden egzemplarz, przedrukować go każe na gorszym papierze i pełno błędów, a przez to nie tylko krzywdzi właściciela, ale i publiczność złym oszukuje towarem<sup>73</sup>.

Ile zapłacił Staszicowi za manuskrypt, tego może nie dowiemy się już nigdy. Faktem bezspornym pozostanie, że tylko on miał prawo wydać *Przestrogi dla Polski* drukiem. To zadanie wykonał, jak wiemy, wzorowo, z korzyścią zarówno dla siebie, jak i czytelnika. A może Staszic — zwyczajem wtedy praktykowanym — drugi manuskrypt sprzedał bazylianom w Supraślu, o czym nie dowiedział się Michał Gröll? Staszica nie było w tym czasie w Polsce<sup>74</sup>. Wrócił do kraju, gdy rządcą drukarni bazyliańskiej wykorzystał zrzeczenie moment opieszałości i niezdecydowania prawodawców zgromadzonych w Warszawie i rzecz przedrukował samowolnie. Dlaczego w takim razie, decydując się po kilkunastu latach na nowe wydanie *Przestróg dla Polski*, nie oparł go Staszic na redakcji poprawnej, lecz sięgnął do tekstu skażonego w przedruku supraślskim? Nie jest to jedyne pytanie, które musi pozostać na razie bez odpowiedzi. Sprawa wymaga zresztą osobnego rozpatrzenia.

Nowa bibliografia — nie tylko *Przestróg dla Polski*, ale cała literatura politycznej powstałej w okresie Sejmu Czteroletniego — powinna przynieść rozwiązanie nie jednej, lecz dziesiątki podobnych zagadek bibliograficznych. Zacząć trzeba od Staszica — to oczywiste.

<sup>73</sup> Pozycja jak w przypisie 28.

<sup>74</sup> Por. Staszic, *Dziennik podróży*, t. 2, s. 299. 12 grudnia 1791 Staszic znajdował się jeszcze za granicą.

## BIBLIOGRAFIA WYDAŃ

1. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski*. Cz. I [Warszawa, 27 kwietnia 1790. M. Gröll]. 8°. Wyd. A.

[Tytuł]: PRZESTROGI / DLA / POLSKI / Z TERAZNIEYSZYCH POLITYCZNYCH / EUROPY ZWIĄZKOW / Y / Z PRAW NATURY / WYPADAJĄCE. / przez Pisarza Uwag nad życiem / JANA ZAMOYSKIEGO. / [Winiетка] / [Linia podwójna] / Dnia 4. Stycznia 1790. /

Odwrot k. tyt.: motto z Seneki. S. [I] (ar) — XX (b<sub>2v</sub>): *Przemowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu*. S. [1] ([A<sub>1r</sub>]) — 166 ([L<sub>4v</sub>]): *Prawo natury czyli o związkach naturalnych*.

Karta ([A<sub>1v</sub>]): czysta. K. 94: knlb 1, s. [I], II—XX, [1—3], 4—66, 69, 68—166.

Sygn.: knlb 1, a<sup>8</sup>, b<sup>2</sup>, A—I<sup>8</sup>, K<sup>7</sup>, L<sup>4</sup>.

Położenie sygn.: a//z, b//a<sup>c</sup>, A<sub>2</sub>//mi na (w. 2), B//gw (w. 2), C//a, D//s (w. 2), E//c, F//e, G//sł, H//ż, I//m, K//a, L//pi.

Egzemplarze<sup>75</sup>: 1) *Czart* 41843; 2) *BŚ* 73113 I; *BU* Wwa 4g6B 6. 1.; 4) *BU* Poznań S. D. 1292. I (egz. zdefektowany).

Uwagi: wydanie objęło przedmowę oraz 24 początkowe rozdziały. Jest to tzw. część I. Odpis dziewiętnastowieczny znajduje się u *Czart*, rkps 2054.

2. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski* [Warszawa, maj 1790. M. Gröll]. 8°. Wyd. B, war. a.

[Tytuł]: jak wyżej.

Odwrot k. tyt.: jw. S. [I] (ar) — XX (b<sub>2v</sub>): *Przemowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu*. S. [1] ([A<sub>1r</sub>]) — 340 ([Y<sub>7v</sub>]): *Prawo natury czyli o związkach naturalnych*.

Karta ([A<sub>1v</sub>]): czysta. K. ([Y<sub>8r</sub>—Y<sub>6v</sub>]): *Zbiór materii w tej książce zawartych*.

K. 182: knlb 1, s. [I], II—XX, [1—3], 4—66, 69, 68—166, [167], 168—220, 121, 222—282, 285, 284—340, knlb 1, tabl. nlb 1.

<sup>75</sup> Dla oznaczenia bibliotek, w których znajdują się egzemplarze, używamy tu (i w przypisach) następujących skrótów: *BJ*=Bibl. Jagiellońska; *BK*=Bibl. Kórnicka; *BN*=Bibl. Narodowa w Warszawie; *BŚ*=Bibl. Śląska w Stalinogrodzie; *BU*=Bibl. Uniwersytecka; *Czart*=Bibl. Czartoryskich w Krakowie; *KM*=Książnica Miejska w Toruniu; *MBP*=Miejska Bibl. Publiczna w Warszawie; *Oss*=Ossolineum; *PAN*=Bibl. PAN w Krakowie; *PTPN*=Bibl. Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Przy skrótach *BU* podajemy nazwę odpowiedniego miasta uniwersyteckiego. Jeśli nie zaznaczono inaczej, towarzyszące skrótom liczby są sygnaturami druków.

Sygn.: knlb 1, a<sup>8</sup>—b<sup>2</sup>, A—I, K<sup>7</sup>, L<sup>4</sup>, M—Y<sup>8</sup>.

Położenie sygn.: a//z, b//ać, A<sub>2</sub>//mi na (w. 2), B//gw (w. 2), C//a, D//s (w. 2), E//c, F//e, G//sł, H//ż, I//m, K//a, L//pi, M//go, co, N//ch, O//oś, P//sn, Q//a s (w. 2), R//ro (w. 2), S//ć, T//su, V//o (w. 2), X//ży, Y//ny.

Egzemplarze: 1) Oss XVIII—8725—II; 2) Oss XVIII—11454; 3) PAN 7961/39—8; 4) BJ 10836 I; 5) BU Toruń 97834; 6) BU Toruń 96733 II; 7) KM 44 (egz. zdefektowany); 8) BN W 14483, 19/B. XVI, 4; 9) BN XVIII. 1. 718; 10) BN 10; 11) BN 2072; 12) BK 16659; 13) MBP XVIII—1.390.

Uwagi: wydanie poprawne, obejmuje całość. Egzemplarze: Oss 8725 II oraz MBP XVIII—1.390 — posiadają na końcu *Przestrogę* drukarza. Odpis z licznymi opuszczeniami wyrazów, pochodzący z pierwszej poł. XIX w., znajduje się w BU Poznań, rkps 29 II.

3. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski* [Warszawa, maj 1790 (?). M. Gröll]. 8°. Wyd. B, war. b.

[Tytuł]: jak wyżej.

Odwrót k. tyt.: jw. S. [I] (ar) — XX (b<sub>2</sub>v): *Przemowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu*. S. [1] (Av) — 340 ([Y.v]): *Prawo natury czyli o związkach naturalnych*.

K. (Ar): czysta. K. ([Y<sub>sr</sub>—Y<sub>sv</sub>): *Zbiór materii w tej książce zawartych*. K. 182: jak wyżej.

Sygn.: jak wyżej.

Położenie sygn.: a//z, b//ać, A// [na karcie tyt. *Prawa natury*], B//gw (w. 2), C//a, D//s (w. 2), E//c, F//e, G//sł, H//ż, I//m, K//a, L//pi, M//go, co, N//ch, O//oś, P//sn, Q//a s (w. 2), R//ro (w. 2), S//ć, T//su, V//o (w. 2), X//ży, Y//ny.

Egzemplarze: 1) PAN 126/36—10; 2) Czart 12811/I; 3) BU Poznań SD 4259 I (egz. zdefektowany).

Uwagi: wydanie poprawne, obejmuje całość.

4. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski*. T. I [Supraśl, po 27 kwietnia 1790. Druk. XX. Bazylianów]. 8°. Wyd. C.

[Tytuł]: PRZESTROGI / DLA / POLSKI / Z TERAZNIEYSZYCH POLITY- / CZNYCH EUROPY ZWIĄZKOW / Y / Z PRAW NATURY / WYPADAIĄCE. / Przez Pisarza Uwag nad życiem / JANA ZAMOYSKIEGO / [Winiетка] / [Linia podwójna] / Dnia 4. Stycznia 1790 /

Odwrót k. tyt.: motto z Seneki. S. [III]—XVIII: *Przemowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu*. S. [1] (A<sub>2</sub>r) — 151 (K<sub>5</sub>r): *Prawo natury czyli o związkach naturalnych*.

K. 85: s. [I—III], IV—XVIII, [1], 2—46, 74, 48—56, 75, 58—103, 401, 105—151.

Sygn.: \*, A—I, K<sup>5</sup>.

Położenie sygn.: \*/e; A<sub>2</sub>//trw, B//w, C//b, D//i, E//m, F//li, G//s, H//ść, I//a u, K//yli.

Egzemplarze: 1) Oss XVIII—7263 II; 2) PTPN 63904.

Uwagi: korsarski przedruk z błędami z wyd. A.

5. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski*. T. I—II [Supraśl, wrzesień 1790. Druk. XX. Bazylianów]. 8°. Wyd. D, war. a.

[Tytuł t. 1]: jak wyżej.

Odwrót k. tyt.: jw. S. [III]—XVIII: *Przemowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu*. S. [1] (A<sub>2r</sub>) — 151 ([K<sub>5r</sub>]): *Prawo natury czyli o związkach naturalnych*.

K. 85: s. [I—III], IV—XVIII, [1], 2—46, 74, 48—56, 75, 58—103, 401, 105—151.

Sygn.: \*, A—I, K<sup>5</sup>.

Położenie sygn.: \*/e:, A<sub>2</sub>//trw, B//w, C//b, D//i, E//m, F//li, G//s, H//ść, I//a u, K//yli.

[Tytuł t. 2]: PRZESTROGI / DLA / POLSKI / Z TERAZNIEYSZYCH POLJTY- / CZNYCH EUROPY ZWIAZKOW / Y / Z PRAW NATURY / WYPADAJĄCE. / *Przez Pisarza Uwag nad życiem / JANA ZAMOYSKIEGO.* / Tom II. / [Winietka] / [Linia pojedyncza] / Dnia 4. Stycznia 1790. /

Odwrót k. tyt.: czysty. S. [3] ([K<sub>7r</sub>]) — 167 ([L<sub>5v</sub>]): *Dobra stołowe królewskie* [i dalsze rozdziały].

K. 83: s. [1—3], 4—54, 56, 57—153, 415, 155—167.

Sygn.: K<sup>6-8</sup>, Tom II B — Tom II L<sup>8</sup>.

Położenie sygn.: B//ył, C//y t (w. 2), D//z, E//ię, F//s, G//k z, H//n (w. 2), I//ą o, K//at, L//ę.

Egzemplarze: 1) BJ 10852 I; 2) BN XVIII. 1. 174; 3) Oss XVIII—11471—II (egz. zdefektowany).

Uwagi: korsarski przedruk z błędami z wyd. A oraz B, war. a (od s. [167] Mir do s. 340 Y<sub>v</sub>).

6. [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski*. T. I—II [Supraśl, wrzesień 1790. Druk. XX. Bazylianów]. 8°. Wyd. D, war. b.

[Tytuł t. 1]: MĄDRY / POLAK / PO SZKODZIE / Tom I. / [Winietka] / Dnia 7. Kwietnia. /

Odwrót k. tyt.: czysty.

Inne: jak wyżej.

[Tytuł t. 2]: MĄDRY / POLAK / PO SZKODZIE / Tom II. / [Winietka] / Dnia 7. Kwietnia. /

Odwrót k. tyt.: czysty.

Inne: jak wyżej.

Egzemplarze: 1) Oss XVIII—5906—II; 2) BJ 75348 I.

Uwagi: korsarski przedruk z błędami z wyd. A oraz B, war. a (od s. [167] M<sub>i</sub> — do s. 340 Y<sub>v</sub>) z września 1790. Karty tytułowe zostały naklejone prawdopodobnie w kwietniu 1791.